Rok. 1871. Kraków, czwartek 9 lutego. Nr. 32.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie. Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie ... 8 centów.
Każde następne umieszczenie ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Od c. k. sądu krajowego w sprawach karnych otrzymujemy następujące pismo:

Do
pana dra Ludwika Gumplowicza
wydawcy czasopisma *Kraj*
w Krakowie.

L. 2073 kar. z urzędu.

Gdy c. k. sąd krajowy w sprawach karnych jako sąd prasowy uchwałą z dnia 3 lutego 1871 l. 1804 konfiskację numeru 25-go czasopisma *Kraj* z dnia 31-go stycznia przez c. k. prokuratorję państwa zarządzoną, a przez c. k. dyrekcję policji uskutecznioną zatwierdził, przeto o tém p. wydawcę tegoż czasopisma niniejszém się zawiadamia.

C. k. sąd krajowy karny jako sąd prasowy.

Kraków dnia 6 lutego 1871.

Antoniewicz.

Solidarność patrjotyczna.

Na stanowisku naszém w Krakowie, gdzie wprost i bezpośrednio stykamy się codziennie z najniebezpieczniejszemi dla narodu żywiołami, z żywiołami anarchji oligarchicznéj, intryg familijnych, używających za maskę dla swego egoizmu ojczyzny i religji — wobec coraz bezczelniejszego rozpierania się tych spiskowców reakcji i wysysającego krew narodu ultramontanizmu — my nie chcąc walać się ciągłą polemiką z kierunkami, które są zarówno wstrętne jak zgubne, pomijamy nieraz ich objawy, starając się natomiast spokojnie przeciwne im dodatnie kierunki rozwijać. Czynimy to i dla tego, żeby skandalowi — a ohydnym skandalem wśród naszych porozbiorowych mąk jest ta hydra zaciekłych ultramontańskojunkierskich anarchistów — żeby skandalowi nie robić rozgłosu, którego on przedewszystkiem pragnie.

Z tych wychodząc zasad, pominęliśmy na razie straszny i niepraktykowany dotąd, bo aż do jawnego odstępstwa posuwający się cynizm, z jakim wystąpiono przeciw kandydaturze poselskiéj czcigodnego p. J. I. Kraszewskiego, postawionéj w Poznańskiém. Woleliśmy zostawić głos innym dziennikom, liczyliśmy na to, że oburzenie na bezczelność objawi się jednomyślném potępieniem — jak tego wymagała solidarność uczucia patrjotycznego wobec wewnętrznych raków, chcących stoczyć wszystko, co jeszcze zdrowego w narodzie pozostało.

Nie omyliliśmy się — uczucie solidarności narodowéj natchnęło jedną myślą dzienniki, które są sobie przeciwne; w osobnym artykule potępił „Dz. pols.“ zabiegi jezuitów poznańskich; w osobnym artykule zwalcza je i „Gaz. Nar.“, a z uwag jéj przytoczymy tu główniejszą osnowę, zawierającą te same ostrzeżenia przed niebezpieczeństwami, które tylekrotnie już wypowiadaliśmy:

„Wyborcy poznańscy w p. Kraszewskim nietylko chcą uczcić zasługi znakomitego pisarza, ale oprócz tego, chcą w nim podnieść zasadę całości i niczem nierozerwanéj jedności ojczyzny naszéj.

Nie jest to atoli kandydatura wyłącznie manifestacyjna. Przyniesie ona niemały realny pożytek. Pana Kraszewskiego zna cała Polska, jako najobfitszego i najzdolniejszego powieściopisarza, który rozszerzył koło czytelników i dźwignął polskie piśmiennictwo w najtrudniejszych czasach reakcji mikołajowskiéj, zna go jako autora, który dotąd jeszcze piśmiennictwo polskie w blasku utrzymuje. Mniéj atoli niż pisarskie znane są obywatelskie zasługi autora Witoloraudy. — A przecież, gdziekolwiek p. Kraszewski zamieszkał: w Wilnie, czy w Żytomierzu, w Warszawie czy w Dreznie, wszędzie lubo nie polityk z profesji, umiał obudzić w około siebie ruch, życie i zainteresowanie się dobrem publiczném. Ta jego umiejętność pobudzania i ożywiania będzie szczególniéj użyteczną w kole poselskiem polskiem w Berlinie, które wiernie odbijając teraźniejsze usposobienie Wielkopolski, w ostatnich kilku latach odznaczyło się nieczynną gnuśnością.

Nadzieja ruchu i życia w kole poselskiem, gruntująca się na niezmordowanéj czynności wygnańca w Dreźnie zamieszkującego, przestraszyła partję ultramontanów, ręką arcybiskuya Ledóchowskiego układających Wielkopolskę do snu wiecznego. Obóz klerykalny, który używa religji za narzędzie do opanowania rządów nad społeczeństwem, na wiadomość o liberalnéj kandydaturze zawrzasnął hipokryzyjną zgrozą. Oburzenie jego nie ograniczyło się atoli na nieprzyzwoitym hałasie dziennikarskim; sięgnęło ono po zwyczajną mu broń, intrygę. — Echem zaś brudnéj agitacji przeciwko Kraszewskiemu stał się *Czas*, nigdy nie żałujący miejsca dla szkodliwych Polsce elukubracji swojego poznańskiego korespondenta.

Mniéj zręczny od ultramontanów znajdujących się pomiędzy nami, nie umie ukryć spisku swéj partji przeciwko patrjotyzmowi polskiemu. Z jego korespondencji jawnym jest zamiar rozbicia społeczeństwa, które przedziwną solidarnością na tych kresach ojczyzny naszéj w Wielkopolsce, skutecznie dotąd opiera się zalewowi germańskiemu.

Arcybiskup Ledóchowski za złudną obietnicą restauracji władzy doczesnéj papieżów, jaką mu uczynił Bismark w Berlinie, podjął się smutnéj roli zatraciciela narodowości polskiéj w kościele dziedziny Piastowéj. Zaraz po objęciu stolicy prymasów, zamknął świątynie dla objawów uczucia polskiego. Modlitwę Polaków za ojczyznę, nowoczesny katolicyzm ks. Ledóchowskiego uważa za obrazą religji; ale za to modlitwę za Prusy gorliwie zaleca. W kościołach przez królów naszch wzniesionych nad Gopłem, Wartą i nad Notecią, nie wolno modlitwą za Kazimierza Wielkiego budzić w sobie przypomnień polskiéj przeszłości, stały się bowiem te świątynie z polecenia arcybiskupiego — miejscami nauki pruskiego potrjotyzmu. Wiadomo jest, bo drukowaném, rozporządzenie ks. Ledóchowskiego, nakazujące proboszczom umieszczanie po zakrystjach ku wiecznéj rzeczy pamiątce orderów, medalów i nazwisk tych parafian, którzy za życia udekorowani zostali za waleczność w bojach przeciwko Danji, Austrji i Francji, prowadzonych w interesie potęgi królów pruskich.

Gdy już kościoły zdobył Bismark dla myśli pruskiéj, postanowił Polakom odebrać możność upominania się o swe prawa, przez zamknięcie przed nimi drzwi sejmowych. — Ks. Ledóchowski i w tym razie pospieszył z pomocą ministrowi króla, będącego potomkiem „mnicha apostaty.“ Aby więc zapewnić wybór Niemców na posłów — zakazał duchowieństwu polskiemu, które było przewodnikiem włościan Wielkopolskich, brać udział w agitacji wyborczéj. Zakaz ten tak surowo jest przestrzegany, że księdza, który zaleca włościanom aby obrali Polaka, wnet przed konsystorzem oskarżają żandarmi, a świątobliwy arcybiskup za dopełnienie obywatelskiego obowiązku — sadza go na rekolecje.

Zaczęto od usunięcia księży od życia obywatelskiego, od osłabienia gorliwości wyborczéj ludu, a teraz posuwają się o krok daléj. — Korespondent poznański *Czasu*, pewny bezkarności wobec zabłąkanéj nieszczęściami opinji, zuchwale wypowiada zamiar zerwania solidarności narodowéj, powzięty przez poznańskich ultramontanów. Lepiéj mówi on, aby za biernym lub czynnym udziałem polskich wyborców przeszedł do sejmu Niemiec, jak Polak radykalista. Radykalistą zaś u niego jest każdy, kto się nie korzy przed księdzem Ledóchowkim, radykalistą jest więc i Kraszewski, którego zasady umiarkowane są powszechnie znane. Widocznie pod radykalizmem rozumié on patrjotyzm. Jak więc arcybiskup w okólniku o stowarzyszeniu czytelni i biblioteczek ludowych, całą literaturę polską wziął na indeks, tak teraz jego herold w *Czasie* wszystkich patrjotów, nietrzymających miary arcybiskupiego łokcia, odsuwa od mandatów poselskich. Że tak jest, przekonywa nas jego opinja o kandydaturze hr. Jana Działyńskiego z r. 1869 (zobacz *Czas* z 2-go lutego r. b.). Potępił ją dlatego, że Działyński poszedł walczyć w r. 1863 do Królestwa, i powstanie hojnie pieniądzmi wspierał. Ponieważ hr. Działyński przedstawił się za nieugiętego przedstawiciela owego patrjotycznego obowiązku, ultramontanie poznańscy głosowali przeciwko niemu, robiąc pierwszą podówczas próbę złamania solidarności narodu w wyborach.

Dzisiaj nie dla innéj przyczyny agitują przeciw Kraszewskiemu. Jest on Polakiem obcym, nie z poznańskiéj parafji, emigrantem naturalizowanym w Saksonji, a do tego, o zgrozo! liberalnym katolikiem, wybranym więc być nie powinien. Wszakże liberalizm, który w oczach tych tartufów gorszym jest od herezji, niedawno Kraszewski zamanifestował. Gdy bowiem *Dziennik Poznański* nie śmiał wystąpić przeciwko pruskiemu działaniu arcybiskupa, on z Drezna odchylił zasłonę z obłudnika, okrytego pozorami świętości, który z wiedzą czy bez wiedzy, mniejsza o to, ale gubi Polskę za kłamliwą obietnicę restauracji państwa kościelnego.

Gniew ultramontanów przeciwko Kraszewskiemu zaostrzyła jeszcze ta okoliczność, że znakomity pisarz w piśmie *Tydzień* w sprawie nieomylności papieża był tegoż samego zdania, co sto kilkadziesiąt biskupów opozycyjnych, a w téj liczbie i dwaj arcybiskupi lwowscy. Nie mogą mu przebaczyć umieszczania korespondencji z soboru, pełnych poszanowania dla osoby Ojca św., ale przeciwnych jezuitom i zmartwychwstańcom. Przypomnieli sobie także, że za jego to głównie sprawą równouprawnienie Żydów przeprowadzoném zostało w r. 1861 w Warszawie w ten sposób, że tamtejsi starozakonni są dzisiaj Polakami mojżeszowego wyznania. Fakt ten, za którym gdzieindziéj wieniec obywatelstwa włożono Kraszewskiemu, w przekonaniu ultramontanów jest tylko „zasługą piekielną“.

Wszystkie te powody razem wzięte, wywołały zaciekłą nieprzyjaźń wsteczników do Kraszewskiego, do tego stopnia, że naiwny korespondent poznański nie wie, co mu większą boleść sprawia: czy upadek Paryża, czy też kandydatura redaktora z Drezna? Zdaje się atoli, że ta ostatnia jest powodem sroższych cierpień w jego tkliwéj duszy, bo oto wymownie je opowiada już w trzecim liście do *Czasu* gorliwie przytém namawiając księży, włościan i „poważnych obywateli“, ażeby się odsunęli od urn wyborczych wobec podobnych kandydatur, bo Niemiec poseł może krajowi mniéj szkodzić, niż podobny wybraniec.

Dosyć byłoby téj cytacji dla wykazania niebezpieczeństwa, jakiem grozi krajowi fanatyzm ultramontański. Ale, ażeby jeszcze więcéj uwydatnić jego rozkładowy, przeciwny wszelkiéj zgodzie i pojednaniu charakter, podnosimy z tejże korespondencji podstępne podsunięcie rady niektórym obywatelom, aby się nie przyczyniali do pomnożenia funduszów szkoły rolniczéj w Żabikowie, dla tego, że jéj dyrektor pan Au oświadczył się za kandydaturą Kraszewskiego. To oświadczenie dyrektora dało jeszcze powód pobożnemu korespondentowi *Czasu* do zadenuncjonowania przed policją pruską dopiero co otworzonego staraniem Towarzystwa rolniczego zakładu jako szkołz „agitatorów politycznych.“

Dokądże owa ślepa, nierozumna nienawiść zaprowadzi stronnictwo, którego korespondent *Czasu* jest organem? Do nowéj niezgody pomiędzy bracią, któréj sobie życzyć mogą tylko nieprzyjaciele kraju. Za nieprzyjaciela też kraju uważać musimy każdego, który zasłaniając się interesem kościoła, religji używa jako materjału waśniącego.

Na polu obywatelskiém spotykali się zawsze po bratersku Polacy różnych wyznań, różnych przekonań religijnych. W Poznańskiém prezesem koła poselskiego przez długi czas był protestant Gustaw Potworowski, a przecież sprawa narodowa na tém nie cierpiała. Od niedawnego dopiero to czasu usiłują poróżnić nas w imie różnicy przekonań religijnych; od niedawnego to czasu sztandar polityczny chcą zamienić na chorągiew kościelną, a z pojęcia o władzy doczesnéj papieżów uczynić kwalifikację obywatelską. Gdyby zaś, czego się nie spodziewamy, udało się im dopełnić téj zamiany, w takim razie do rozerwania społecznego i do rozerwania językowego, dołączyłoby się trzecie najszkodliwsze, bo religijne rozerwanie.

W imieniu więc ocalenia narodowego patrjoci polscy działając, muszą odpychać pretensje partji przez księdza Ledóchowskiego sformowanéj, muszą utrzymać się na gruncie tolerancji i równouprawnienia wszelkich przekonań religijnych. Na tym bowiem gruncie zgoda tylko jest możebną. Po za nim rozprasza się marnie siła narodowa.

Wielkopolanie więc w tym razie powinni koniecznie utrzymać kandydaturę Kraszewskiego, jako wyobrażenie równouprawnienia religijnych przekonań i jedności narodowéj. Odsunięcie jéj po tak zjadliwie prowadzonéj agitacji przez ultramontanów, miałoby znaczenie zwycięztwa zgubnych dla kraju, wstecznych zasad. Gdy w osobie Kraszewskiego ugodzić chcą w liberalizm narodowy, obowiązkiem jest wszystkich patrjotów polskich udzielenie poparcia jego kandydaturze.

Przytoczyliśmy te uwagi dla tém dobitniejszego zadokumentowania wobec *braci Wielkopolanów jednomyślności opinji narodowéj w naszéj prowincji* w téj sprawie, mającéj nie prowincjonalny, ale ogólnie polski charakter.

Podaliśmy onegdaj sąd *Gazety Narodowéj* o wyborze hr. Adama Potockiego na radcę szkolnego; wczoraj zamieściliśmy w kronice ustęp w téj samej sprawie z *Dziennika Polskiego.* Dla kompletu, aby w téj sprawie czytelnikom naszym i radcom miejskim krakowskim przedstawić opinje większości dziennikarstwa galicyjskiego, zamieszczamy tutaj następujący ustęp z artykułu *Dziennika lwowskiego* p. t.: Krakowski wybór do rady szkolnéj:

„Gdy przeto nikt się nie znalazł, ktoby widokom kliki odpowiadał, a chciał pracować za 1,200 złr. rocznie — udano się więc do wysokiego protektora konserwatyzmu krakowskiego: Protektorze ratuj! to uszczerbku nie zrobi, że będziesz siedział w radzie szkolnéj, a gdy ty nie przyjmiesz, to gotów wejść znowu do rady jaki farmazon i liberał. Wysoki protektor jednak oświadczył, że mógłby dopiero w maju objąć urzędowanie, że musi co roku do kąpieli wyjeżdżać i że w takim tylko razie przyjąć może wybór, jeżeli mu nie będą wzięte za złe tak długie przerwy w urzędowaniu. Każdy, komu prawdziwie chodzi o dobro kraju, byłby odpowiedział, że na to przystać nie można, bo miejsce członka rady szkolnéj to nie sinekura, to nie zaszczyt dla zaszczytu — to obowiązek zmudnéj, gorliwéj pracy, któréj się trzeba oddawać bez przerwy.

„Cóż jednak uczyniła klika? Padła na kolana przed swoim wielkim protektorem: Nie rób nic w radzie — wyjeżdżaj na pół roku za granicę — byleś tylko zajął krzesło, na którém może zasiąść jaki liberał, jeżeli ty nie przyjmiesz wyboru. Zbiera chętka razem z ojcem Greuterem powiedzieć: Pfui! Żeby rada krakowska nie znalazła jednego człowieka, którýby chciał pracować, żeby reprezentacja drugiéj stolicy dała się w tak wysokim stopniu powodować nędznéj klice jezuickiéj, że wybiera do rady szkolnéj pana hrabiego, który uważa to za łaskę ze swéj strony, że wybór przyjmuje, który przez znaczną część roku nawet w radzie zasiadać nie będzie, a jeżeli zasiędzie, to na to, by w niéj działać w kierunku wstecznym. Oczywiste lekceważenie interesów kraju“!

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 7 lutego.

L. [Skrutynjum — tow. gospodarskie — kolej naddniestrzańska.]

Fatalne skrutynjum z wyborów do rady miejskiéj jeszcze nie skończone! W części winien temu niekorzystny skład komisji skrutacyjnych; we wszystkich bowiem komisjach ogółem znajduje się kilku tylko ludzi bieglejszych w tego rodzaju pracach, a gdy jeden lub drugi nie przyjdzie, to wnet następuje przerwa prac.

Dziś rozpoczęła się III rada ogólna tow. gospodarskiego. Przy niezbyt licznym udziale delegatów zagaił radę pan Seweryn Smarzewski, poczém przystąpił sekretarz p. Grelinger-Greliński do odczytania sprawozdania drukowanego, mającego 34 stron objętości; pp. delegaci byli tak skrupulatni, że nie uwolnili p. sekretarza od czytania

---

KLAUDJA.

Szkic dramatyczny w 2ch aktach.*)

Osoby:

RODRYG (lat 50).
KLAUDJA, jego żona (lat 24).
RYTA, ich córka (lat 7)
KLEMENS (lat 28).
KATARZYNA, dozorczyni Ryty (lat 46).
FILIP, ogrodnik jéj męża (lat 30).

(Rzecz dzieje się we Włoszech nad jeziorem Lago-Magiore.)

Uwaga. (Dramat ten grać należy w strojach włoskich z XVII wieku).

AKT I.

(Portyk willi włoskiéj okryty pnącemi różami i jaśminem, w głębi pyszny widok na jezioro i śnieżne Alpy. Z boku po lewéj stronie mur z furtką dochodzący do jeziora. — Na pierwszym planie kląby z kwiatów i wezgłowie okryte dywanem.)

Scena I.

KLAUDJA (siedzi oparta na wezgłowiu, przy niéj) KLEMENS (na pół klęczy u jéj nóg).

KLEMENS.
Aniele mój! czegoś dziś tak smutna, zamarzona? wzrok odwracasz odemnie...

KLAUDJA.
Patrzę na chmury! patrzę na zachodzące słońce, które promienną głowę kładzie na śniegi Alp. Smutno mi!

KLEMENS (namiętnie).
Kocham! kocham ciebie!

KLAUDJA.
Patrzaj, jak słońce rumieni wieczne śniegi i lodowce...

KLEMENS (przerywając).
Jakżeś piękną dzisiaj Klaudjo moja.

KLAUDJA.
A jam się rumienić już zapomniała.
(chce wstać).

KLEMENS (wstrzymując ją).
O nie uciekaj tak, chwil tych upojenia dajesz mi niewiele.
(po chwili.)
Jak czoło twoje jest białe! jak ten łuk rzęs czarnych roskoszny rzuca cień na oczy twe szafirowe. Nachyl ust ku mnie, ja pocałunkiem wywołam na usta twoje rumieniec, który piękniejszym będzie od tego rumieńca lodowców.

KLAUDJA.
Puść mnie.

KLEMENS.
Odwracasz usta? a oczy twoje tak dziwnie spokojne i zimne. O, ty nie wiesz, iż w jednym uścisku jest świat cały zaklęty roskoszy i zachwytu!

KLAUDJA.
Nie chcę! nie chcę, abyś tak mówił.

KLEMENS.
To niech usta twoje nie nęcą słodyczą, niech pierś twoja nie wznosi się tak roskosznie, niech oczy twoje...

KLAUDJA (zakrywając twarz rękami).
Przestań, przestań!...

KLEMENS (po chwili).
Klaudjo, ty płaczesz?
(bierze jéj ręce)
Płaczesz?

KLAUDJA (wstając).
Puść mnie! zostaw.

KLEMENS.
Każesz mi odejść! odejść już, nie dobra! Mam dobrowolnie skrócić te chwile czaru i roskoszy, na które czekam zawsze wiekiem tęsknoty i niepokoju.
(po chwili)
Dlaczego taki surowy rozkaz méj pani?
(po chwili)
Milczysz?
(z wyrzutem)
O, dawniéj tajemne te chwile nie były łzami przeplatane i goryczą.

KLAUDJA (z boleścią).
O, przestań! przestań, gdybyś wiedział ile cierpię.

KLEMENS.
A ja?

KLAUDJA.
Ty?! O, tyś nie złamał żadnéj przysięgi, tyś nie zawiódł żadnego obowiązku, sumienie twoje nie wyrzuca ci nic... nic....

KLEMENS.
Powracasz znów do tych smutnych myśli — kocham!

KLAUDJA (z rozpaczą).
Nie! nigdy miłość nie może wszystkiego tłómaczyć, wszystkiego uniewinniać. Nie, miłość nie może stawać ponad wszystko na ziemi — nigdy — nigdy.

KLEMENS.
Pani moja, zkąd dziś na ustach twoich ciągle te złowrogie zdania?

KLAUDJA.
Słuchaj! dziś rano przybiegła do mnie Ryta, moja Ryta mała, i z kwiatkami w rękach, piękna, wesoła, szczęśliwa, uklękła przedemną, a tuląc jasną swą główkę do kolan moich, pytała ze łzami: kiedy ojciec wróci?

KLEMENS.
Ona nie ojca rada widzieć, lecz dziecię czeka na nowe zabawki.

KLAUDJA.
To słowo „wróci“ nie wiem czemu, lecz po raz pierwszy złowrogie echo obudziło w méj duszy. „Wróci, wróci“ i zobaczyłam bezdenną otchłań pod mojemi nogami... i przyszłość straszna stanęła przedemną.

KLEMENS (przerywając).
Klaudjo! po co te czarne myśli? po co zatruwać goryczą rozkoszy chwile?...

KLAUDJA.
Wróci! wróci! i u progu domu przywita go niewierna żona! matka wyrodna!
(Zakrywa twarz rękami).

KLEMENS (po chwili).
Klaudjo słuchaj!... Czemu ty prośbom moim nie chcesz uczynić zadość? Ileż razy błagałem cię: stargaj więzy, co ci ciężą, zrzuć okowy, co cię łączą z nienawistnym. Uciekaj ze mną!... Porzućmy kraj, ojczyznę — i w odległych stronach szukajmy przychylniejszego nieba... wśród innych ludzi snujmy daléj dni szczęścia i rozkoszy...

KLAUDJA.
Przestań, to niepodobna...

KLEMENS.
Zechciéj tylko...

KLAUDJA.
A Ryta? a córka moja?

KLEMENS.
O! ty mnie nie kochasz...

KLAUDJA.
Nie kocham, mówisz? a przecież dla miłości téj poświęciłam wszystko, com poświęcić mogła.

KLEMENS.
To uciekaj ze mną.

KLAUDJA.
A gdybym usłuchała namowy twojéj... powiedz, gdybym porzuciła dom... powiedz, co się z Rytą moją stanie?

KLEMENS.
Ma ojca!

KLAUDJA.
A gdyby ona ojca zapytała kiedyś, jak mnie dzisiaj: kiedy matka wróci?...

KLEMENS.
W zaklętém kole krążą dziś twoje myśli...

KLAUDJA (z boleścią).
O! bo dla mnie zaklęte koło życia... bo dla mnie niema już przyszłości, niema...

KLEMENS.
Usłuchaj próśb moich!... uchodź ze mną!...

KLAUDJA.
To niemożebne.

KLEMENS (po chwili z goryczą).
Na teraz rozumiem, czemuś tak wytrwale, tak uparcie starała się tajemnicą osłonić miłość naszą. Kaprysem ta miłość była, zabawką. Miłość twoja trwała jak wiosenne kwiaty; szron na nie padł jesieni, kwiaty więdną i opadają.

KLAUDJA (z boleścią).
Niewdzięczny!

KLEMENS.
Ptaki odlatujące cień już rzuciły na szafiry jeziora, szczyty Alp coraz bielsze, winogradu liście purpurą okryte. Jesień! jesień... i dla miłości naszéj już jesień...

KLAUDJA (z największą boleścią w pół klęka u wezgłowia i płacze).
Boże mój, Boże!... ileż ja cierpię!

KLEMENS (po chwili nachyla się ku niéj namiętnie).
Klaudjo! nie, to być nie może, ażebyś ty mnie kochać przestała. Ty nie zdołasz mnie wyrwać z serca i pamięci. Próżne będą twoje prace, ty bezemnie żyć nie możesz, nie... Zaklęte chwile czaru i rozkoszy spoiły nas na wieki... i w ubiegłe te chwile będziesz myślą wracać... i nie wydrzesz tych chwil z pamięci... i nie wydrzesz mego obrazu z serca, nie! Ty mnie kochasz Klaudjo! twa boleść, twa rozpacz w téj chwili mówią więcéj, niż najsłodsze wyznania. Te łzy, co po licach twoich się toczą, te ręce skrzyżowane boleścią, te usta, na których kona cicha modlitwa; twa postać cała złamana rozpaczą. Klaudjo! to miłości wyznanie! Próżno walczysz z sobą... Klaudjo! ty mnie kochasz?!

KLAUDJA.
Boże!

KLEMENS.
Tyś moją i moją będziesz, moją być musisz! Słuchaj: dziś wieczór, gdy słońce skryje się za szczyty skał, przypłynę łódką po ciebie, bądź gotową...

KLAUDJA.
Klemensie!

KLEMENS.
Pojedziesz! bo my żyć nie możem bez siebie... Dość tych tajemnic i obaw, świat otwarty przed nami, a kielich rozkoszy nie wypity jeszcze...

KLAUDJA (z rozpaczą).
Boże mój!

KLEMENS.
Miłość rozkuła twoje więzy... Ja ci daję szczęście, więc jesteś moją na wieki!

KLAUDJA (na kolanach).
Klemensie!

KLEMENS (namiętnie).
Jakżeś w téj chwili cudnie piękną... Kocham ciebie. Chciałbym ustami wypić łzy z twych oczów... pieszczotami przywołać uśmiech. Moją jesteś i wyrwę cię ztąd, jak mój skarb, jak własność moją.
(Chwyta ją namiętnie, a w téj chwili słychać za sceną śpiew dziecinny Ryty).

KLAUDJA (odpychając Klemensa).
Słyszysz, to głos Ryty...

KLEMENS.
A więc bądź gotową dziś wieczór.

KLAUDJA.
Nie... nie... Ryta!

KLEMENS.
Niech jedzie z nami.

KLAUDJA.
A on wtedy!... on! on ją tak kocha...
(Śpiew za sceną się zbliża).

KLEMENS.
Ale my będziemy szczęśliwi. — Bądź zdrowa... dziś wieczór...

KLAUDJA.
Litości!

KLEMENS.
Dziś wieczór.
(Chwyta w objęcia Klaudję).
Aniele mój! odwagi... pamiętaj o mi

*) Wszelkie prawa wobec sceny zastrzega się.

tego operatu, bardzo szczegółowo traktującego o buhajach, gnojach i t. p. *Beati*, którzy mają tyle cierpliwości! Porządek dzienny rady jest następujący: 1) Sprawozdanie komitetu. 2) Sprawozdanie dyrekcji dublańskiéj. 3) Zamknięcie rachunków towarzystwa, szkoły i folwarku z roku ubiegłego i wybór komisji rachunkowéj. 4) Budżet folwarku dublańskiego na rok 1870/71. 5) Wybór czterech członków komitetu w miejsce: ś. p. dra Białoskórskiego, p. Leona Suchodolskiego i dwóch członków wylosowanych (§ 34 stat.). 6) Wnioski komitetu, jako to: *a)* Wniosek co do zniżenia przypadającéj na zarząd centralny obowiązkowéj części (jako zmiana § 19 stat.). *b)* Wniosek co do przysporzenia funduszów na dokończenie drugiego budynku mieszkalnego dla profesorów w Dublanach. *c)* Wniosek względem dalszego wydawnictwa *Rolnika*. *d)* Zdanie sprawy z wniosku delegata O. horodeńsko-kołomyjskiego p. Władysława Wielowiejskiego. 7) Posiedzenie poufne pp. delegatów, celem ułożenia ogólnego sprawozdania z czynności oddziałów. 8) Wniesienie tegoż sprawozdania. 9) Wnioski i życzenia oddziałów. 10) Uroczystość premjowania nasion. — O dalszych czynnościach zgromadzenia nieomieszkam donieść wam w swoim czasie.

Subskrypcja na akcje kolei naddniestrzańskiéj coraz większe przybiera rozmiary, mianowicie spodziewają się założyciele żywego udziału ze strony obywatelstwa wiejskiego, które teraz zaczyna porzucać dotychczasowy swój kierunek jednostronny i umie już łączyć przemysłowość z uprawą roli. Dowiaduję się téż, że konsorcjum téj kolei rozesłało do wszystkich rad powiatowych w kraju okólniki zapraszające do przyjęcia udziału w subskrypcji, a niektóre rady już odpowiedziały na to bardzo przychylnie. Niezawodnie powinny instytucje autonomiczne przyczynić się ile możności do przeprowadzenia tak korzystnego dla kraju przedsiębiorstwa.

Wiedeń 7 lutego.

M. Gazeta wiedeńska przyniosła nam dzisiaj niemiłą wcale niespodziankę, ministerjum Hohenwarth. Wprawdzie już od niejakiego czasu przebąkiwano coś o gabinecie czysto biurokratycznym, a nawet o gabinecie wybitnie reakcyjnym, jednak uważano te wieści więcéj jako próżne „strachy na Lachy,“ niż jako wierny odgłos toczących się rzeczywiście, a największą tajemniczością okrywanych rokowań. Tajemnica tak dobrze była zachowaną, że jeszcze o północy żaden z dzienników tutejszych nie znał nazwiska nowego prezesa ministrów, zaledwie *Nowa Presse*, zwykle najlepiéj informowana, wiedziała o fakcie dokonanym zmiany gabinetu, lecz co do osoby w grubym była błędzie, gdy już nad ranem *Wiener Ztg.* przyniosła nominacje nowych ministrów. Oczywiście zachowywano tak ścisłą tajemnicę, by zapobiedz przedwczesnéj krytyce dzienników liberalnych, która wobec projektu ministerjum Hohenwarth musiałaby być ujemną a zatem wcale nie zachęcającą nowych kandydatów do objęcia ofiarowanych im tek ministerjalnych. Dziś stało się faktem dokonanym to, do czego przed kilkoma dniami nie miano odwagi się przyznawać.

Obok samych nominacji, znajduje się w *Wiener Ztg.* coś nakształt programu nowego rządu (chociaż wyraźnie, jak ongi ze strony ś. p. gabinetu p. Potockiego, zapowiedziano, iż czyny same zastąpią program). Kwintesencja tego programu, który nie ma być programem, brzmi w stylu urzędowym mniéj więcéj tak: czego nie dokazał gabinet dobrych chęci i ugody, dokaże gabinet silnéj woli i „polityki realnéj.“ Przetłómaczywszy to na język nieurzędowy, czytamy: padł gabinet nieudolności, bezmyślności i bezczynności—niech żyje gabinet czynnéj reakcji!

O ile intencje liberalne nowego rządu są podejrzane, o tyle obecność dwóch Czechów w nowym gabinecie zdaje się przynajmniéj wykluczać tendencje pangermańskie. Wiedeńczyków nominacje dzisiejsze wprawiły w kwaśny humor, nazwiska nowych ministrów, mianowicie końcówki „tek“ i „czek“ nie przypadają im do smaku—oczywiście milsząby im była końcówka „ling.“

Dzisiejsze dzienniki wieczorne zawierają zaledwie krótkie uwagi nad nową sytuacją—dziennikarze nie ochłonęli jeszcze z zadziwienia czy też przestrachu. Giełda nad nowym faktem, przeszła już najspokojniéj do porządku dziennego.

Wiedeń. [Nowe ministerstwo.]— Nowi ministrowie tak są w ogóle nieznani, że nie zaszkodzi dać o nich kilka szkiców biograficznych.

Prezydent ministrów, Karol bar. Hohenwart, urodził się w r. 1824 i był długi czas naczelnikiem krajowym w Karyntji. Pod Belcredim został namiestnikiem górnéj Austrji, które-to stanowisko zachował za Giskry. Posądzają go o klerykalizm, być może że niesłusznie, bo postępowanie jego względem biskupa Rüdigera nie dowodziło klerykalnego usposobienia.

Dr. Karol Habietinek, minister sprawiedliwości, dotychczasowy profesor prawa, urodził się w Pradze r. 1830. Był prefektem Theresianum, adwokatem w Pradze, nareszcie profesorem w Pradze i w Wiedniu. Jest Czechem z urodzenia i przekonania.

Dr. Albert Schäfle, znany ekonomista, ur. się r. 1831 w Wirtembergji, do roku 1860 był współredaktorem *Schwäbischer Merkur* w Stuttgardzie. Przed dwoma laty został profesorem ekonomji w Wiedniu.

Dr. Józef Iireczek, minister oświaty, urzędnik z ministerstwa oświaty, urodził się w Wysokiém Mycie w Czechach r. 1825, znany jako publicysta w Czechach, w r. 1850 wstąpił do ministerjum oświaty i brał udział w redakcji czeskiego Dziennika wiedeńskiego. Niemcy uważają go za Czecha najczystszéj wody.

Henryk baron Schol, minister obrony krajowéj, dotychczas jenerał inżynierji, którego nazywano w kołach wojskowych austrjackim Vaubanem. Dotychczas był szefem sekcji w ministerstwie wojny i jako taki, proponował ministra fortyfikacji.

Holzgethan znany jest z przeszłego ministerstwa.

— *Wiener Zeitung* z dnia 7 lutego zamieszcza dwanaście listów odręcznych cesarza następującéj treści:

1) do hr. Potockiego, zezwalając na uproszoną przez niego dymisję, opiewa: „Do nagradzającego uczucia najczystszych zamiarów i najwierniejszego wypełniania obowiązków, które ci się zostanie po złożeniu ciężkiego i odpowiedzialnego urzędu, dodaję wyraz wdzięcznego uznania, do czego uzyskałeś prawo — uznając zarazem pełne poświęcenia oddanie się twe patrjotyczne usiłowania.“

2) pismo odręczne udziela dymisję Taaffemu, 3) Tschabuschniggowi, 4) Stremayerowi, 5) Petrynie.

6) do hr. Hohenwarta pod datą 4 lutego brzmi: „Kochany hr. Hohenwart! Udzielając dymisję memu całemu ministerstwu dla królestw i krajów reprezentowanych w radzie państwa na własną jego prośbę, mianuję pana moim ministrem spraw wewnętrznych i polecam panu przedłożenie mi odpowiednich wniosków w celu utworzenia świeżego ministerstwa dla rzeczonych królestw i krajów.

„Opierając się na podstawie konstytucji danéj przezemnie, nie zrazi mnie niepowodzenie dotychczasowych usiłowań połączenia moich wiernych ludów téj połowy państwa dla wspólnéj, wiernokonstytucyjnéj czynności i jestem przekonany, że ministerstwo, które się wzniesie ponad stronnictwa, zdoła wypełnić powyższe zadanie dla utrwalenia potęgi i pomyślności państwa na drodze sumiennego uwzględnienia rozmaitych interesów.

„Spodziewam się, że powyższe wnioski uczynisz pan na podstawie zapatrywania się powyżéj wymienionego.“

Buda 4 lutego 1871.

Franciszek Józef.
Alfred hr. Potocki.

7) pismo odręczne z datą 6go lutego przyjmuje wnioski przedłożone przez hr. Hohenwarta i mianuje go prezesem rady ministrów.

Następujące, to jest: 8, 9, 10 i 11 pisma odręczne zawierają znane już czytelnikom naszym z wczorajszego telegramu nominacje: Holzgethana ministrem finansów, dra Schäffla ministrem handlu, radcę ministerjalnego Jireczka ministrem oświecenia i wyznań, jenerała-majora Scholla ministrem obrony krajowéj.

— Po powyższych nominacjach zamieszcza *Wiener Zeitung* następujący artykuł, zawierający program nowego rządu:

„Przez powyższe pisma odręczne J.C.A. Mość raczył nowych ludzi powołać do ministerstwa swego dla krajów i królestw reprezentowanych w radzie państwa. W chwili wielkiego wzruszenia, obejmują nowi doradzcy korony swoje odpowiedzialne urzędowania. Wszakże silni zaufaniem i przyrzeczoném poparciem cesarza, licząc na uczucia patrjotyczne przedstawicieli ludu i całéj ludności, osobiście wolni od uprzedzeń wobec teraźniejszego zawikłanego położenia, zgodni ze sobą zupełnie co do celów i środków, podejmują zadanie ze stanowczo powziętym zamiarem ciągłego i trwałego odwoływania się do powszechnie uczuwanéj, pilnéj potrzeby zaprowadzenia pokoju wewnętrznego i więcéj produkcyjnego urządzenia działalności państwowéj.

Nowy rząd otrzymawszy już zupełne uznanie przez cesarza swego programu szczegółowego, wytęży całe siły do zasłużenia sobie na imię prawdziwie austrjackiego rządu. Wobec przeciwieństw narodowych, nowe ministerstwo wolne od wszelkiego wyłącznego kierunku stronnictw, będzie pojednawczo występować przeciw błędom, które do przeszłości należą; natomiast nie dopuści bez wyjątku żadnego usiłowania nieprzyjaznego dla państwa, trzymając się ściśle surowości prawa, a pamiętne zobowiązań względem drugiéj połowy monarchji, czerpać będzie miarę swego postępowania nienaruszenie i wyłącznie z właściwéj natury państwowéj i istotnych politycznych potrzeb téj połowy państwa.

Nowemu rządowi wiadomo, że Austrja więcéj niż każde inne państwo starać się powinna o pokojowe zachowanie się na zewnątrz, o swobodny rozwój i pojednawczość na wewnątrz, oraz o jednakową pieczołowitość dla wspólnych interesów obywatelskich wszystkich szczepów, gdyż w tém leży nieprzedawniona polityczna wartość Austrji wobec jéj mieszkańców, jéj moralnego posłannictwa w Europie, jéj wielkiego przeznaczenia w przyszłości. Niemniéj rządowi wiadomo, że żadne inne państwo nie wymaga od swoich kierujących organów politycznych w wyższym stopniu jasnego pojęcia granic tego, co się należy całości, a co jéj członkom, jakotéż woli i pełnéj siły dla nadania ustawom wszechstronnéj, zupełnéj ważności.

Rząd austrjacki spełnia przeto wyłącznie własne zadanie swoje i cały obowiązek, jeżeli bez ukrytéj myśli otwiera wolne i szerokie pole wszystkim uprawnionym właściwościom; natomiast nigdy nie zawrze czasowego kompromisu z jakimkolwiek separatyzmem, kosztem niezbędnych wymagań jedności państwa; ani nie dozwoli, aby zakwestjonowano rozwój produkcyjności politycznego związku państwa przez wezbranie dzikich popędów stronniczych.

Polem, na jakiém rząd stoi, jest istniejące prawo konstytucyjne, którego ciągłość nie może być przerwaną bez zamącenia publicznego stanu prawnego. Na tém polu podawać on będzie rękę uprawnionym żądaniom, dążyć konsekwentnie przedewszystkiem do pojednania, przez to, że zasadnicze ustawy, mianowicie artykuł XIX tychże o ogólnych prawach obywateli nietylko według treści, ale według ducha do zupełnego doprowadzi wykonania. We wszystkich odnoszących się do tego kwestjach panuje pomiędzy członkami rządu zupełne, wszelkie szczegóły konstytucji obejmujące porozumienie. W skutek tego sam rząd weźmie inicjatywę za pomocą przedłożeń równie do rady państwa, jak do sejmów, aby krajom nadać wszelkie możliwe rozszerzenie prawodawczéj i administracyjnéj autonomji, o ile się to da pogodzić z konieczną pojedyncze kraje same chroniącą jednością państwa.

Przy tem także rząd zaproponuje bezpośrednie wybory we wszystkich grupach sejmowych i wielostronnie żądane rozszerzenie prawa wyborczego. Równie co do zasad administracji pojedyńczych departamentów ministerstwa, istnieje zupełne porozumienie pomiędzy członkami gabinetu. Rząd jednak na teraz nie wdaje się jeszcze w szczegóły przed publicznością, gdyż zamierza przez czyny okazać, co w programie miałoby tylko wartość obiecanki.

Wielkiém jest zadanie podjęte przez nowy rząd i wielkie są trudności, które mu się nasuwują. Tym ostatnim stawi on tamę nieugiętą odwagą i niepokonanym oporem, jaki wynika z czystego sumienia, jasnéj woli i nieskazitelności publicznego działania. Wie on, że może liczyć na prawdziwie austrjacką myśl żyjącą w sercach miljonów, sam zaś uczyni najzupełniejszy użytek z prawnych atrybucji władzy rządowéj dla osiągnięcia wielkiego celu i odwoła się do bezwzględnéj, pełnéj poświęcenia pomocy wszystkich organów administracyjnych.

Tak więc współdziałaniu organów rządu, konstytucyjnych ciał reprezentacyjnych i całéj ludności uda się zakończyć równie silną, jakotéż pełną wolności budowę konstytucyjną, która wnet szczęśliwie i zgodnie połączy wszystkie ludy téj połowy państwa w swobodnéj i produkcyjnéj pracy państwowéj.

Peszt 6 lutego. Zamknięcie delegacji rady państwa nastąpiło dnia 6go lutego.

Kanclerz państwa hr. Beust miał przy zamknięciu następującą mowę:

Wysokie zgromadzenie!

Mam zaszczyt zawiadomić panów, że Jego ces. król. Mość upełnomocnił mnie do ogłoszenia Jego sankcji, dotyczącéj ugody zawartéj w ciągu rozpraw między dwiema delegacjami, co do uchwały wspólnego budżetu państwa na rok 1871.

Równocześnie otrzymałem przyjemne dla mnie polecenie, wyrażenia w imieniu Jego ces. król. Mości podziękowanie dla delegacji za jéj niezmordowaną czynność, w celu spełnienia mozolnego i trudnego zadania.

Pozostaje mi jeszcze pozdrowić delegacją na pożegnanie w imieniu wspólnego ministerstwa, i zdaje mi się, że uczynię dobrze, jeżeli ograniczę się na kilku słowach i wyrażę zapatrywania, z któremi powraca całe ministerstwo do swych zwykłych czynności.

Ciężkie czasy wymagają ciężkiéj pracy. Tak rząd jak i delegacja mogą nawzajem złożyć sobie świadectwa, że nie cofnęły się przed pracą. Takie przekonanie nie est bez wartości i nie lekceważmy je; tak w życiu pojedynczych ludzi jak i narodów, ma to wszystko co osiągnęło z trudem i pracą podwójną wartość.

Miejmy nadzieję, że skoro obie delegacje znowu się zbierą, co może wkrótce nastąpić, będą mogły swobodnie zwrócić wzrok na zewnętrzne stosunki, a wspomnienia trudów ciężko przebytych i ofiar poniesionych, będą dla nas przyjemnością.

Prezydent Hopfen przemówił jak następuje:

Po dwumiesięcznéj przeszło czynności spełniła delegacja swoją misję. Pozwólcie mi panowie wyrazić na zakończenie podziękowanie dla węgierskiéj akademji za udzielenie nam dla posiedzeń tych pięknych sal, jak również za gościnność, jakiéj tu doznaliśmy ze wszystkich stron. Zastanawiając się bezstronnie nad czynnością delegacji i rezultatem téjże, spostrzeżemy dwa prądy, które wpływały na tok obrad. Z jednéj strony dążenie, które postawiła sobie aastrjacka rada państwa za zadanie, przywrócenia porządku w gospodarstwie państwa zapomocą oględnéj oszczędności, podniesienia dobrobytu ludu, a tém samém spotęgowania siły podatkowéj, a nakoniec stworzenia z czasem wewnętrznéj potęgi materjalnéj, która jedynie zdolną jest do rozwinięcia należytéj siły w chwili niebezpieczeństwa; z drugiéj strony przekonanie, że obowiązkiem monarchji austrjacko-węgierskiéj jest zająć wobec ważnych wypadków na zachodzie Europy takie stanowisko, aby nadać jéj przyjaźni wartość, a przynajmniéj nieprzyjaźń jéj, nie uczynić obojętną.

Zadaniem delegacji przeto było obrać średnią drogę pośród tych dwóch równouprawnionych prądów.

Nie przyznaję sobie prawa roztrząsania, o ile powyższe zadanie zostało rozstrzygnięte.

To pewna, że z uchwał delegacji powstały ciężkie ofiary, których poniesienie nie będzie bez mozołów. Nie mogę atoli zamilczeć jednéj uwagi, że jakiekolwiek zapatrywania co do czasu i wysokości powyższych ofiar będą miały miejsce, w jednym punkcie zgodzą się one; to jest, że w chwili niebezpieczeństwa połączą się wszystkie ludy około osoby monarchy, a ich hasłem będzie okrzyk: „Niech żyje nasz monarcha Franciszek Józef I!“

— Na posiedzeniu wieczorném delegacji rady państwa, — referował hr. Banhans po przybyciu mesażu węgierskiego. Dwa punkta sporne zostały załatwione. Przy pozycji dwóch miljonów na działa rezerwowe landwery wnosi większość komisji, aby przyjąć stylizację węgierską, skoro rząd oświadczył, że dodatek „dla wspólnéj armji“ jest pleonazmem, gdyż w skutek zanotowania sumy we wspólnym budżecie, takowa przyznaną została dla wspólnéj armji. Atoli należy zaciągnąć w protokół powyższe oświadczenie rządu.

Herbst przemawia przeciwko temu i wykazuje sprzeczności wywodu komisji. Proponowane wciągnięcie oświadczenia do protokółu, — nie uspokaja go bynajmniéj. W kwestjach zasadniczych tego rodzaju, najlepszą jest rzeczą, nie wymijać zasad, zwłaszcza jeżeli przychodzą poraz pierwszy pod obrady, gdyż ten — który pozostawia ją przyszłości wychodzi jak uczy doświadczenie najgorzéj na tém. Falkenhahn, przemawia za wnioskiem komisji, który przy głosowaniu zostaje przyjętym. Demel zdaje sprawozdanie jeneralne budżetowe.

Francja.

Bordeaux 1 lutego.

K. Do wczoraj wieczór wielu jeszcze łudziło się myślą, że wieść o kapitulacji Paryża jest fałszywą i że depesza Jules Favra z Wersalu nadesłana jest nowym haniebnym manewrem Bismarka. Co do mnie, ani na jednę chwilę złudzenia tego nie miałem, jakoż niestety świadomość ta zupełnie się teraz potwierdziła i znacie już bezwątpienia konwencję pomiędzy Bismarkiem a Jules Favrem w Wersalu zawartą; w każdym razie przesyłam wam ją wraz z krótką wzmianką oburzenia, jakie tu u nas wywołała.

Znając Favra, nikt podobnéj hańby dla narodu spodziewać się nie mógł; sześćkroć sto tysięcy wojska w Paryżu, które ostatniéj rozpaczliwéj nie tentowało nawet walki, to więcéj jak trudne do uwierzenia, dlatego zewsząd wznoszą się krzyki: precz z rządem, któremu zawieleśmy zaufali, a który nas zdradził; do broni i naprzód w imię wolności; zginąć, to przynajmniéj z honorem.

Ludzie serca i patrjotyzmu przyklasną tym, co tak mówią, bo cóż to za wielka nikczemność, jak wersalski układ? cóż to za poniżenie narodowéj godności, więcéj nawet powiem, znikczemnienie i upadek moralny tych, co jeszcze tak niedawno trzęśli polityką całego świata.

Przyjrzyjcie się bliżéj haniebnemu temu aktowi. Zawieszenie broni cały kraj obowiązuje, wyjąwszy wschodnią prowincję, gdzie działania wojenne aż do ostatecznego określenia granic kontynuować się mają — i oto następstwa tego wyrafinowanego bismarkowskiego kruczka. Na pierwszą zbyt ogółową depeszę Jules Favra, Gambetta zanadto w tym razie łatwowierny, wydał natychmiast rozkaz do wszystkich dowódzców wójsk zawiesić dalsze działania wojenne, sądząc, że armistycja dotyczy całéj Francji. Wojska francuskie wchodząc zwycięsko 29 do Dijon, nagle odbierają rozkaz zawieszenia broni, jak i wszystkie inne w prowincji téj rozlokowane wtedy, gdy Prusacy naturalnie, najspokojniéj dalsze swe operacje prowadzą, będąc lepiéj jak Gambetta powiadomieni, a rezultat tego, że dziś armją jenerała Clinchamps ze wszech stron otoczoną, za wziętą do niewoli poczytują, jakoż niestety 10,000 już tych dzielnych żołnierzy, niegdyś Bourbakiego, na szwajcarską przerzuconych zostało stronę.

I co teraz nastąpi, każdy się siebie pyta, będziem mieli konstytuantę lub natychmiastową wojnę?.. Gambetta, jak to z proklamacji, którą wam przy niniejszém przesyłam, przekonacie się, jest za wyborami i prawdopodobnie te miejsce mieć będą, lecz więcéj jest jak pewném, że do pokoju nie przyjdzie.

Rada municypalna Bordeaux na posiedzeniu swojém w dniu wczorajszym, jednozgodnie odrzuciła armistycję, przesyłając Gambecie żądanie wojny.

Trzecie z kolei posiedzenie wczoraj w teatrze wielkim przepełnione publicznością, nadzwyczaj było zaagitowane; reprezentanci Lyonu, Marsylji, Soulury, Perigneux i Tours kolejno zabierali głosy. Dwóch pułkowników armji, z których jeden mienił się dawnym pułkownikiem kosynjerów polskich, a którego nazwiska nie dosłyszałem, prawdziwym i serdecznym swym patrjotyzmem, wywoływali zapał publiki. Wszyscy mówcy żądali wojny i ustanowienia natychmiastowego komitetu zbawienia *(salut public)* publicznego, z Gambettą na czele, lub gdyby ten propozycji przyjąć nie chciał, działającego samowolnie i mającego stanąć na czele rewolucji. Komitet propagandy demokratycznéj Girondy, ogłoszono nieustającym *(en permanence)*; przystąpiono natychmiast do dyskutowania kandydatów do komitetu rewolucyjnego i pierwsze imiona, które wyszły, są: Esquiros, Lullier, Pascal Duprat; dziś wieczór komitet demokratyczny ma przedstawić innych kandydatów, których liczba będzie 13 wraz z Gambettą, lecz czy Gambetta propozycję przyjmie, wątpię, bo jak wam już wspomniałem, chociaż Gambetta jest za wojną, chce jednak konstytuanty i w istocie, położenie jego nadzwyczaj jest krytyczne, postawiony pomiędzy rządem Paryża a życzeniem ludu, nie wie jak sobie postąpić i dlatego jestem tego przekonania, że komitet, jeźli się uorganizuje, będzie tylko doradczym, chcąc bowiem złączyć odcienia wszystkich partji, potrzeba nieodzownie przejść drogą legalną, to jest przez konstytuantę, tém więcéj, gdy jest pewność, że ta hańby narodu nie podpisze.

Oto więc obecne nasze położenie, miasta chcą wojny, wyjąwszy kapitalistów, którym zawsze pieniądz miły; opinja prowincji jest dwuznaczną, bo włościanie tutejsi w wykształceniu umysłowém nie wyżéj stoją od naszych; wojska na linji bojowéj miljon, pospolite ruszenie od 18 do 50 lub 60 lat, które jeszcze nie jest jednakże zadekretowane, przyniesie dwa miljony wojska, z trzema więc miljonami można ryzykować partję, gdy jest pewność wygranéj.

Rossja.

[Prześladowanie prasy — obawy z powodu Szwecji — stopniowy wzrost budżetu wojennego].

Na mocy wyroku komitetu do spraw prawnych, minister spraw wewnętrznych zrobił trzecie ostrzeżenie gazecie *Diejatielność* i zarazem wstrzymał jéj wydawnictwo na sześć miesięcy. Środek powyższy motywowany jest tém, że gazeta *Diejatielność* w swym artykule „wojna domowa w powiecie“ wypowiadała bardzo zgubne zapatrywania na stan społeczny i stosunek rozmaitych warstw do siebie, przytém w wyrażeniach zbyt ostrych potępiała moralność społeczną, co jest dowodem szkodliwego wpływu téj gazety. Gdy dwukrotne ostrzeżenia nie skutkowały, musiano użyć ostrzejszego środka.

Jednoczasowie czasopismo *Niediela* (tydzień) otrzymało drugie ostrzeżenie za artykuł „kwestja republikańska we Francji,“ w którym widoczne są dążności anti-monarchiczne, co już w roku przeszłym było powodem zakrycia wspomnianéj gazety na czas niejakiś.

Korespondent *Sowrem. Izwest.* Paweł Wojejków zwraca uwagę publiczności rossyjskiéj na nieprzyjazne usposobienie mieszkańców Finlandji i pobratymczéj jéj Szwecji, w następujących słowach:

„Dotychczas myśmy prawie nie zwracali uwagi na Szwecję, o niéj nic nie wiemy, albo bardzo mało, uważając kraj ten za nieszkodliwy dla nas. Lecz nie powinniśmy zapominać lekcji odebranych w przeszłości! Ciągle prawimy o separatystycznych dążnościach Niemców nadbałtyckich, Polaków, a zapominamy o kolonji szwedzkiéj w Finlandji. W kraju tym tyle żywiołu rossyjskiego, ile w Hiszpanji i Portugalji angielskiego; a może i jeszcze mniéj. Publicyści szwedzcy w Finlandji propagują dążności wcale nierossyjskie. Nigdy jednak nie występowali oni z taką gwałtownością, jak po ostatnich zwycięztwach niemieckich. Wszystkie dzienniki w Finlandji wypowiadają daleko śmielsze teorje i plany, jak dziennikarstwo rossyjskie.

Głównym celem pocisków jest Rossja, któréj stosunki ze Szwecją są przedmiotem rozpraw gazeciarskich. „Rossja, powiadają, jest państwem lądowém, żadne morze nie jest jéj własnością, a tylko jeziora, które niegdyś także należały do Szwecji. Z tego powodu między obu państwami były ciągłe zajścia. Rossja stale dążyła do opanowania morza Białego i Baltyckiego, będących w posiadaniu Szwecji. Piotr wypełnił to zadanie na korzyść Rossji. Gdyby nie błędy Lewenhauptena, niewiadomo na czemby się zakończyła wojna genjalnego Karola z reformatorem moskiewskim. Piotr miał wielkie zdolności, ale był to gienjusz cywilny a nie wojenny.

Panowanie moskiewskie na morzu Baltyckiem nie jest utrwalone przez założenie Petersburga i Kronstadtu. Zwycięztwa Aleksandra I na lądzie, oddały Finlandję pod panowanie moskiewskie, ale kraj ten nie przestał być szwedzkim i jest tak mało moskiewskim, jak Ryga, Rewel, Libawa i t. d. Czas jest, abyśmy przypomnieli, że Szwecja panowała nad morzem Baltyckiem, że nietylko Finlandja ale Petersburg, Narwa, Rewel i nawet morze Białe z jego tammerforskim związkiem, zupełnie podobnym do hanzjatyckiego, są kraje zupełnie szwedzkie i nie mają nic wspólnego z Rossją.“

Tak rozumuje, pisze daléj korespondent, najwpływowsza gazeta szwedzka *Göteborgs Post.* Zatém cele Szwecji są jasne i wypowiedziane bardzo kategorycznie. Ponieważ wojna z Prusami jest dla nas nieuniknioną (chyba zechcemy Petersburg zamienić na Konstantynopol), to nie ulega wątpliwości, że Szwecja, utworzywszy potężną flotę (do tego użyto już najenergiczniejszych środków) zabierze Sweaborg, fortecę Nowodźwińską na Białém morzu, jeziora Onegę i Ładogę, w ogóle może być doskonałym sprzymierzeńcem pruskim na północy. O istniejącém porozumieniu pomiędzy Prusami i Szwecją wszystkie dzienniki zapewniają bardzo stanowczo.“

Dowodem ciągłego zbrojenia się Rossji może posłużyć każdorocznie wzrastający budżet ministerstwa wojny, nie licząc w to nadzwyczajnych wydatków z powodu reorganizacji armji i zakupna nowéj broni.

W roku	1866	118,800,000	rubli
„	1867	122,700,000	„
„	1868	135,000,000	„
„	1869	140,350,000	„
„	1870	144,700,000	„
„	1871	154,600,000	„

Kronika potoczna i rozmaitości.

Rozpoczynamy dzisiaj w pierwszym feljetonie druk szkicu dramatycznego **Klaudja**, przez znanego pisarza dramatycznego Władysława hr. Koziebrodzkiego.

Na jeńców francuzkich przesłał p. Bogusław Bzowski ze składek w pow. myślenickim 123 złr.; udział w téj składce wzięli:

Stef. Wilkoszewski z Kaby 10 złr., Jan Maj włościanin z Sydziny 1 złr., ks. Nowak pleban z Jordanowa 2 złr., ks. Sowicki pleban z Sydziny 2 złr., Fr. Wiktosin z Makowa 3 złr., Józef Richosek z Makowa 1 złr., Mojses Jakobsohn z Makowa 1 złr., Fr. Zlahut z Skawicy 1 złr., Albin Krzyzan z Makowa 1 złr., M. S. dzierżawca z Spytkowca 5 złr., Z. Wilkoszewski z Bystry 5 złr., Michał Ciesielki z Bystry 1 złr., ks. A. Hank z Makowa 1 złr., ks. Jan Warzecha prob. z Zawoi 2 złr., ks. Jan Leja wik. z Zawoi 1 złr.; włościanie z Zawoi: Wal. Dyrcz 30 c., Józef Winkler 2 złr., Frud Symon 2 złr., Motyka Paweł 2 złr., Blitz Moritz 1 złr., Wencel Skala 1 złr., Józef Kierz 1 złr., Franc. Schasek 1 złr., Helena Ringer 1 złr., Fran. Krysta 50 c., Józef Malik 16 c., Maciéj Toczek 10 c., Jan Salaciak 25 c.; Józef Goldberger z Zawoi 30 c., Zofja Trybuła sługa

---

łości naszéj... czarowne życie przed nami — daj ust...

KLAUDJA.

Nieszczęśliwa!...

KLEMENS.

Bądź gotową...

(Wychodzi szybko i wskakuje do łódki).

Dziś wieczór Aniele mój, dziś wieczór!..

(Odpływa).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

Kazimierza Chłędowskiego.

(Ciąg dalszy.)

W wagonie.

Frisch Wasser! Frisch Wasser! — krzyczy dziewczyna na stacji w Prerau, spoglądając po wagonach, aby przypadkiem nieopuścić jakiego spragnionego.

— Tutaj! tutaj! — odpowiada jakiś Niemiec w sieraczkowym surducie z wagonu trzeciéj klasy.

Dziewczyna coprędzéj nalewa pełną szklankę wody i podaje staremu Niemcowi.

— Co chcesz za wodę wraz ze szklanką?

— Czterdzieści centów.

Wspaniałomyślny Niemiec wyjmuje centy i coprędzéj wchodzi napowrót do wagonu.

W wagonie różnorodne było towarzystwo i grupowało się około jakiegoś lokaja, trzymającego obok siebie dużą żelazną klatkę.

— A to będą pić! — mówił stary Niemiec.

— Ja panu powiadam — odpowiadał służący — że im się pić nie chce.

— Zobaczymy — utrzymywał Niemiec. Ostrożnie uchylił drzwiczki od klatki i wstawił szklankę z wodą.

— Widzisz pan jak piją.

— Jakie to ładne stworzenia! jakie dowcipne! jak pyszczki maczają! — dziwiła się Hanaczka w krótkiéj spodnicy, w czerwonych pończochach z czarną chustką na głowie.

— Muszę poprosić konduktora, żeby on nie pozwalał tutaj do wagonu pomiędzy ludzi klatek wstawiać — mruczał pod nosem jakiś chudy Niemczyk, oczywiście djurnista z biura rządowego. — *Das ist nicht erlaubt!*

— Przecież ta klatka nic panu nie przeszkadza — odpowiadał stary Niemiec w sieraczkowym surducie — nam ona nic nie szkodzi co siedzimy blizko, a cóż dopiero panu tam w kącie...

— *Es ist nicht erlaubt*, to nieprzyzwoicie.

— Daj pan spokój tamtemu panu, niechaj on sobie swoje gada — zauważał służący.

— To muszą być amerykańskie króliki — mówiła Hanaczka.

— Także się pani zna! to przecie kozy angorskie — zauważał Niemiec.

— Ha! ha! ha! — roześmiał się służący — wszak to poprostu morskie świnki!

— A z jakiego kraju takie świnki? — pytał Niemiec.

— Podobno z Azji, ztamtąd gdzie nieboszczyk nasz pan kolej budował.

— Aha! a dawno wasz pan umarł?

— Będzie temu ze dwa tygodnie; dobry był pan, z panią nie mieszkał, ale jak był bardzo chory, telegrafował po nią do Krakowa; ona przyjechała, pogodzili się, pani pielęgnowała go po nocach, ale nic nie pomogło.

— A na co umarł?

— Ja tam nie wiem; nogi miał straszenie spuchnięte.

— Aha! — i pani jedzie napowrót do Krakowa?

— Napowrót.

— A czemuż wy tę klatkę wieziecie?

— Nasz pan bardzo lubił morskie świnki, i żal mu było, żeby po jego śmierci pozdychały; prosił więc pani, aby je wzięła ze sobą.

— Wasza pani jeszcze młoda?

— Młoda i... niczego, a pieniędzy ma dużo, to się pewnie jeszcze raz za mąż wyda...

— Wy będziecie u niéj daléj służyć?

— A jużcić trzeba służyć, ona zresztą niezła pani; wprawdzie nie wiem jak mi się w Krakowie będzie podobać, człowiek jednak bywał już w wojsku, to się wszędzie łatwo przyzwyczai.

Podczas gdy w wagonie trzeciéj klasy taka się prowadziła rozmowa, wsiadał do wagonu drugiéj klasy „dla niepalących“ jakiś podstarzały, ale czerstwy jeszcze jegomość.

— Proszę o bilet — zawołał konduktor.

— Służę... może pan ma ogień panie konduktorze?

— Mam panie, ale w tém *coupé* palić nie wolno.

— Mnie sygara nic nie szkodzą, owszem ja bardzo lubię dym — odezwała się z głębi wagonu jakaś elegancko ubrana dama, w całkiem czarnéj sukni i czarnym kapeluszu.

— Jeźli pani dobrodziejka pozwoli?

Konduktor podał zapałkę — nasz jegomość wyjął sygaro, zapalił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z Zawoi 10 c., Maks Mile z Sidziny 2 złr., Ed. Karrach z Jordanowa 3 złr., Szymon Aleksandrowicz z Jordanowa 1 złr., Adolf Rmiger z Jordanowa 50 c., ks. Józef Francak ze Spytkowic 1 złr., Mayer Munk ze Spytkowic 50 c., J. Munk ze Spytkowic 30 c., ks. Fran. Dzikiewicz z Rabawyżni 2 złr., Aleks. Adamowicz z Rabywyżni 2 złr., Klementyna z Hołyńskich Wilkoszewska z Rabywyżni 5 złr., Bandrawski z Jordanowa 1 złr., A. S. Hanuszowska z Jordaowa 1 złr., Jakób Munk z Jordanowa 2 złr., Julja Borowska z Siemunia 5 złr., Stan. Wójtowicz z Jordanowa 1 złr., dr. Zborowski z Jordanowa 1 złr., Buczek aptekarz z Jordanowa 1 złr., Ludwik Rozałowski z Jordanowa 30 c., Józef Kalczyński z Jordanowa 30 c., Stanisław Oleaczek z Jordanowa 1 złr., Stan. Oprzędek z Jordanowa 50 c., Jan Dylowski kupczyk z Jordanowa 1 złr., Awit Wilkoszewski z Toporzysk 3 złr., Marjanna Gwiazdonik sługa z Toporzysk 1 złr., Józef Kowalski sługa z Toporzysk 30 c., Erazm Targowski z Tokarni 1 złr., Konst. Gostkowski z Skomielnicy 1 złr., Józef Łazarski z Jordanowa 1 złr., Lud. Solowski z Jordanowa 50 c., N. N. 9 c.

Na ręce p. Hallera złożyli:

Henryk Schmidt z Krzywaczki 20 złr., F. T. 2 złr., Henryk Haller z Jurczyc 5 złr., Bogdani z Radziszowa 3 złr., Siegler z Izdebnika 3 złr.

Sławny wiolonczelista Józef Diem przybył do Krakowa i zamyśla dać koncert w tych dniach. Pan Diem był do lat 24 pasterzem wiejskim w Alpach bawarskich; od lat dziecinnych okazywał wiele zdolności do muzyki i uczył się sam bez żadnéj pomocy na kilku instrumentach. Nakoniec zaczął się uczyć na wiolonczeli, i w niespełna pięciu latach stanął na szczycie artyzmu. Lobe znakomity krytyk i dyrektor opery w Lipsku, umieścił w *Gartenlaube* jego życiorys, w którym podnosi jego talent i grę do pierwszorzędnéj wysokości. — W Monachium, w Bernie, w Lipsku i w Wiedniu zyskał jego talent powszechne uznanie.

W czytelni ludowéj w Cieszynie odegrali amatorzy zeszłéj niedzieli dwie sztuczki teatralne: „Godzina u dziennikarza" K. Kucza i „Pochód z pochodniami" A. Urbańskiego. — *Gwiazdka Cieszyńska* oddaje grze amatorów zasłużone pochwały a licznie zebrana publiczność rzęsistymi oklaskami okazywała im swą wdzięczność i uznanie za mile spędzony wieczór.

W Wojniczu otwartą została dnia 5 lutego czytelnia miejska za inicjatywą tutejszéj rady gminnéj. Otwarcie nastąpiło przy udziale bardzo licznéj publiczności stosowną do okoliczności przemową ks. Gwiazdonia miejscowego plebana i wyłuszczeniem potrzeby czytelni przez radnego p. G. Obfite datki, jakie wpłynęły i liczne przystąpienia do czytelni, rokują stowarzyszeniu temu powodzenie, którego mu z wszech względów życzyć należy.

Oby tak wszędzie było!— *L. G.* W gminie Tymowéj pow. brzeskim, zawiązała się za staraniem plebana tamtejszego ks. Jakóba Rozwadowskiego, kapłana rozumiejącego swoje stanowisko, kasa pożyczkowa włościańska z kapitałem obrotowym 1500 złr., które w ciągłym będąc obrocie, niezmierną czynią usługę gminie. Kasa założona ze wszystkiemi formalnościami, ma swój statut, księgi potrzebne, skrzynie żelazne, urzędników gminnych i t. d.

Podając ten piękny fakt do publicznéj wiadomości, pragnę zarazem oddać hołd obywatelskiéj cnocie księdza plebana, który gminę Tymową, używającą przedtém jaknajgorszéj reputacji, teraz usilném swém staraniem, na tém postawił stanowisku, że podobne instytucje w téj gminie powodzenie mieć mogą.

W księgarni p. Krzyżanowskiego przy ulicy Florjańskiéj pojawiła się w kopji olejnéj nieznana dotąd kompozycja Artura Grottgera przedstawiająca epizod z rzezi humańskiéj. Szkic téj kompozycji w akwarelli, jako upominek pamiątkowy znajduje się w ręku jednego z dawnych przyjaciół i kolegów zmarłego artysty, a za uproszeniem właściciela pozwolony p. Lucjanowi Falkiewiczowi do przekopjowania, który nie roszcząc sobie bynajmniéj pretensji do artystyczności i biegłości pod względem wykonania, miał to jedynie na celu, ażeby płód ten znakomitego kompozytora jako dotąd nieznany a z treści ciekawy ujawnić.

Kanalizacja w Poznaniu przychodzi do skutku przez zawiązanie się obecnie towarzystwa akcyjnego, które rozpoczęło rokowania z magistratem. Mają użyć angielskiego systemu rurowego. Kapitał akcyjny wynosić będzie 200,000 talarów.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Lud. Bögehold fabr. z Węgier, Ant. Kostka ekonom z Pragi, Aleks. Dydyński ob. z Galicji, Józef hr. Męciński wł. d. z Tarnowa, Stan. Zakrzyński ob. z Królestwa, J. Darowska wł. d. z Królestwa z familją, Napoleon Dąbski wł. d. z Wzdów, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicji, Władysław Haller wł. d. z Polanki.

Nadesłane.

Los nauczycieli ludowych.

Szanowny redaktorze!

Ponieważ niżéj skreślony fakt jasno dowodzi, na jaką nędzę i na jakie nieprzyjemności wystawiony jest nauczyciel wiejski, przeto podaję go do publicznéj wiadomości:

Włościanie pewnéj wioski widząc nędzę nauczyciela, który mając 130 złr. rocznéj pensji z głodu ledwie nie umrze, postanowili podać mu swą pomoc w ten sposób: wysłali do niego dwóch z pomiędzy siebie, aby mu donieśli, że jeżeli chce, to może sobie podczas karnawału kilka złotych reńskich zarobić, jeżeli w każdą niedzielę i święto do karczmy grać będzie przychodził. Ździwili się bardzo zwiastuny opatrzności, gdy nauczyciel zamiast im podziękować za ten projekt zbawienny, wymawiał się, że to nie zgadza się z jego powołaniem i że nareszcie coś podobnego przez zwierzchność jest zakazane. Oburzyli się na to wieśniacy a jeden z nich rzekł: „Kiedy nam pan grać nie chcesz, to tak będziesz skakał jak my ci zagramy!"

Otóż to jest nadgroda nauczyciela za jego trudy i prace! Ciągle obiecują mu wprawdzie lepszą przyszłość, ale — nim słońce zejdzie, rosa oczy wyjé. *F. G.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Osme zgromadzenie delegatów galic. towarzystwa kredytowego. (*Dokończenie.*)

Ad II. Stosunek Kirchmayera z towarzystwem datuje się od roku 1864. Kantor jego był ajenturą towarzystwa na placu krakowskim na podstawie osobnéj umowy. Dwa razy do roku — z końcem czerwca i grudnia — robiono obrachunki obopólne i kantor Kirchmayera od roku 1864 do końca 1869 miał na rachunek towarzystwa w obrocie wartości przeszło miljon guldenów. Z końcem roku 1869 okazało się, że wierzytelność towarzystwa u Kirchmayera wynosi gotówką 12,292, a listami zastawnemi 4procentowemi 39,900, 5procentowemi 6500 zł., przy ogłoszeniu zaś bankructwa w lutym r. 1870 pozostało u niego 32,518 zł. $68\frac{1}{2}$ cent., listami zastawnemi 4procentowemi 22,300, a 5procentowemi 13,200 zł. Sprawozdanie dyrekcji kończy temi słowy:

Dnia 12 lutego poleciliśmy Kirchmayerowi przenieść 20,000 zł. gotówką do naszéj ajentury wiedeńskiéj. O uskutecznieniu polecenia tego zawiadomił nas Kirchm. odwrotną pocztą.

Z powodu jednak niepokojących wieści o Kirchmayerze właśnie w owéj chwili się rozchodzących dyrekcja udała się pismem z dn. 15 lutego do swego wydziału okręgowego w Krakowie z wezwaniem wywiedzenia się o stanie rzeczy i uczynienia stosownych kroków za współdziałaniem naszego prawnego tamże zastępcy, dla ochrony instytucji naszéj w razie potrzeby od jakowéj straty. Zarazem zapytano telegrafem naszego ajenta w Wiedniu, czy Kirchmayer przeniósł rzeczywiście na nasz rachunek do niego owe 20,000 zł. Odpowiedź nastąpiła przecząca; ale wrażenie, jakie na nas zrobiło oświadczenie w dzienniku *Czas* z dn. 16 lutego umieszczone a pięcioma znakomitemi firmami obywatelskiemi podpisane, nie dopuszczało w naszéj myśli oszustwa, lecz jedynie jakieś nieporozumienie, o którego wyjaśnienie zatelegrafowaliśmy do Kirchmayera; równocześnie jednak poleciliśmy naszym urzędowym w Krakowie zastępcom bezzwłoczne poczynienia stosownych kroków. Podanie o zabezpieczenie naszéj wierzytelności na majątku Kirchmayera przyszło do sądu już po wniesionéj zapadłości. Dlatego podaliśmy wszystkie efekta, które się tam powinny były znajdować, do sądowéj amortyzacji. Bliższe szczegóły téj sprawy zawierają dotyczące akta. Ponieważ likwidacja masy nieukończona, a przytém sąd karny wytoczył śledztwo dla powzięcia przekonania o wyjątkowym naszym stosunku z Kirchmayerem, przeto nie da się jeszcze ocenić, czy i jaką stratę instytucja nasza z przyczyny upadłości domu Kirchmayera poniesie.

Ad III. Dla zbadania wniosków dotyczących przyznania wartości hipotecznéj parcelom rustykalnym wybrano komisję z 5 członków, do któréj należą pp. Krzeczunowicz, Abrahamowicz, Marasse, Zbyszewski i Gołuchowski. Komisja ta ma dziś zdać sprawę.

Dyrekcja przedłożyła dwa wnioski od siebie opierając się na życzeniach wyrażonych przez niektóre okręgi: 1) aby głosowanie przy wyborze delegatów odbywało się ustnie (zmiana § 9 ord. wyborczéj towarzystwa); 2) aby wybór delegatów w okręgu Kałusz-Dolina odbywał się naprzemian raz w Kałuszu, drugi raz w Dolinie, i aby dyrekcja była upoważnioną w podobnym razie uwzględniać życzenia członków innych okręgów. Po krótkiéj rozprawie pierwszy wniosek przyjęto, drugi odrzucono.

Delegat dr. Zbyszewski przedłożył podpisany przez 22 kolegów wniosek, aby dwom członkom rady nadzorczéj: hr. Dzieduszyckiemu Edw. i Wasylewskiemu Piotrowi, przyznać za rok ubiegły dodatek do pensji po 600 zł., a na przyszłość wypłacać im analogiczny dodatek po 50 zł. miesięcznie. Wniosek ten przekazać komisji rewizyjnéj.

W mylném mniemaniu, że wniosek ten należy traktować zaraz co do treści merytorycznie, pp. Bohdan i Abrahamowicz sprzeciwili się mu; dopieru gdy Borkowski Leszek zwrócił uwagę, że chodzi na razie tylko o odesłanie wniosku do komisji, zgromadzenie przekazało go komisji rewizyjnéj.

Dziś (2 mb.) drugie posiedzenie o godzinie 10 z rana.

Księgosusz. — Namiestnictwo we Lwowie postanowiło z powodu wybuchu księgosuszu w Siekierzyńcach w pow. husiatyńskim w myśl § 27 ustawy z r. 1868 urządzić 3milowy okręg zarazy, wcielając do niego miejscowości powiatu husiatyńskiego, czortkowskiego i borszczowskiego.

Zarazem zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Husiatynie, Probuźnie i Skale.

Andrychów 31 stycznia. — Pszenica 5.55, żyto 3.50, jęczmień 3, owies 1.85, ziemniaki 1.30, siano 1.80, konicz 2.40, słoma 1.50, drzewo twarde 8, miękkie 6.30.

Nowytarg 31 stycznia. — Pszenica 5.94, żyto 4.30, jęczmień 3.35, owies 1.58, groch 5.46, ziemniaki 1.14, drzewo twarde 6.30, miękkie 5, funt mięsa 0.14, masa okowity 1.20, masła 1.36.

Peszt 4 lutego. — Handel zbożowy spokojniejszy, dowóz niewielki, obrot nieznaczny przy niezmiennych cenach. Płacono pszenicę za 83 ft. 5.75, za 87 ft. 6.50; żyto za 80 ft. 3.45—3.50; owies utrzymuje się w cenie 2.35 do 2.75 za 50 ft., jęczmień bez obrotu 2.25 do 2.30, kukurydza 2.60—2.80, proso 2.25 do 2.60.

Wrocław 5 lutego.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

Srogi mróz w początku tygodnia zamienił się stopniowo w zupełną odwilż; dziś nawet pada drobniuchny deszczyk.

Ostatnie wiadomości z targów zagranicznych stwierdzają wprawdzie niezmienną stałość cen, ale nie donoszą o żadnym znaczniejszym ruchu; kapitulacja Paryża tylko chwilowo ożywiła targi, gdy teraz zmiana powietrza na odwilż w przeciwnym działa kierunku.

Zawsze jeszcze bardzo utrudnione komunikacje kolei żelaznych wywierają wpływ nader szkodliwy na stosunki handlowe krajów wschodnich Niemiec. Mimo to nasz targ dobrze się trzyma, czego dowodem dość znacznie zmniejszony dowóz, chwilowo bodaj większy jak są miejscowe potrzeby.

Pszenica bardzo stałą utrzymała cenę, żółta szczególnie poszukiwana; płacono białą za 85 ft. 77—93 srgr., za 100 kilogr. $6—7\frac{2}{5}$ tal.; żółtą za 85 ft. 76—91 srgr., za 100 kilogr. $6—7\frac{1}{5}$ tal.

Żyto miało dobry pokup po cenach stałych a nawet wyższych; notowano za 84 ft. 58—65 srgr., za 100 kilogr. $4\frac{1}{2}—5\frac{1}{10}$ tal. Na termina za 2000 ft. na luty $49\frac{1}{2}$ tal. listem, na marzec-kwiecień $50\frac{1}{2}$ tal. listem, na kwiecień maj $51\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień niewiele miał pokupu; płacono za 74 ft. 47—58 srgr., za 100 kilogr. $4\frac{1}{4}$ do $5\frac{1}{4}$ tal.

Owies stałe utrzymał ceny; płacono za 50 ft. 30—35 srgr., za 100 kilogr. $4—4\frac{2}{3}$ tal.

Groch bez pokup; do gotowania płacono za 90 ft. 72—78 srgr., za 100 kilogr. $5\frac{1}{3}$ do $5\frac{5}{6}$ tal.

Łubin obficie dowieziony; płacono za 90ft. żółtego 46—50 srgr., za 100 kilogr. $3\frac{2}{5}$ do $3\frac{3}{4}$ tal.; niebieskiego 43—48 srgr., za 100 kilogr. $3\frac{1}{6}—3\frac{8}{15}$ tal.

Kukurydza bez większego pokupu; płacono za 100 ft. 67—68 srgr.

Konicz zawsze w dobréj cenie; płacono za 100 ft. białego 16—23 tal., czerwonego 14—18, wyborowego 19 tal.

Ziarna olejne bardzo stałą utrzymały cenę; za 150 ft. brutto notowano rzepak zimowy 258—274 srgr., rzepik zim. 253—269 srgr., latowy 200—232 srgr.

Oléj mniéj poszukiwany, za 100 ft. loco 14 tal. listem, za luty-marzec $13\frac{5}{6}$ tal.

Okowita przy dość stałych cenach, choć dowóz znaczny a wywóz prawie żaden. Płacono za 100 kwart 80 st. Trallesa $14\frac{5}{6}$ tal. listem, a $14\frac{2}{3}$ tal. got., na luty-marzec $15\frac{1}{3}$ tal. got., na kwiecień-maj $17\frac{1}{10}$ tal. got

Masło za 100 ft. netto płacono stosownie do jakości $25\frac{1}{2}—32$ tal.

Banknoty austrjackie na tutejszéj giełdzie notowano wczoraj 82, a rosyjsko-polskie $79\frac{1}{4}$ do $79\frac{3}{8}$ tal.

Dom pośrednictwa
rolniczo-przemysłowo-handlowy
T. Sadowski i M. Sokolnicki
we Wrocławiu.

Wiadomości z teatru wojny.

Rezultaty bombardowania Paryża.

(Dokończenie).

W nocy było 59 ofiar; 22 zabitych i 37 rannych.

Z 9 na 10 stycznia. Bombardowanie znacznie się wzmogło w nocy z 9 na 10. Przeszło 300 granatów padło w dzielnicy St. Victor, w Jardin-des-Plantes, Val-de-Grace, Notre Dame-des-Champs, na szkołę wojskową, Maison-Blanche, Montparnasse i Plaisance. W ciągu dwóch godzin 50 padło około Panteonu i w wielu punktach sprawiło znaczne uszkodzenia. Pożar, który wybuchł w składach drzewa w dzielnicy Gare, został szybko zlokalizowany. Uszkodzone zostały rozmaite domy przytułku i ambulanse, mianowicie szpital Pitié, dom Pelagie, dom braci nauki chrześciańskiéj. Liczba ofiar téj nocy wynosiła 48, w tém 12 zabitych i 36 rannych.

Z 10 na 11 stycznia. W nocy z 10 na 11 bombardowanie lewego brzegu było bardzo silne. Granaty głównie padały na dzielnicę Inwalidów, Panteonu, St. Sulpice, Sorbony, Jardin-des-Plantes. Dzielnice Vaugirard i Grenelle literalnie były zasypane niemi, jak zaświadczają raporta straży nocnéj (posterunek koło Inwalidów), która naliczyła od godziny 9 wieczorem do 3 rano 237 granatów, wyrzuconych z baterji pruskich, 89 granatów padło w Vaugirard, 28 na Grennelle i przedmieście St. Germain aż do dzielnicy Mouffetard. Celem pocisków zdawał się być plac Luksemburski, Panteon i Val de Grace, 23 granaty padły w ogrodzie i sąsiednich ulicach Fleurus, Madame, Enfer, Ecole-de-Médecine, Val-de-Grace, Feuillantines.

Budowle uszkodzone są: szkoła politechniczna, szkoła praktyczna medycyny, klasztor Sacre-Coeur, szpital Salpetriere, główny budynek Assistance publique, fabryka Cail, dom doktora Blanche. Wybuchło ośm pożarów i 50 domów prywatnych zostało mniéj więcéj uszkodzonych.

Z 11 na 12 stycznia. Przez całą noc z 11 na 12 trwało bombardowanie; baterje pruskie dały 250 strzałów działowych, 125 granatów pękło w rozmaitych punktach na lewym brzegu, mianowicie w dzielnicach w Val-de-Grace, Notre-Dame-de-Champs, Ecole-Militatre, Montparnasse, Plaisance, na ulicach Mouffetard, Monge, Port-Royal, Notre-Dame-de Champs, na bulwarze Inwalidów, ulicy National, Avenue d'Italie, Chaussé-du-Maine.

Następujące budynki ucierpiały: szkoła normalna, kościół św. Mikołaja, instytut młodych ociemniałych (5 ofiar), szpital Dzieciątka Jezus i Maternité (raniono 5 uczennic akuszerji), piekarnia szpitalna. Ugaszono dzięki szybkiéj pomocy 3 pożary, które wybuchły; 43 nieruchomości uszkodzono.

Z 12 na 13 stycznia. Pomimo gęstéj mgły, niepozwalającéj skonstatować skutków bombardowania, naliczono 250 granatów, które padły na Paryż, głównie na dzielnice Jardin-des Plantes, Notre-Dame-des-Champs i Croullebarbe.

Wiele granatów padło do Jardin-des-Plantes, jako też na centralną piekarnią przy ulicy Scipion; wiele budynków publicznych zostało uszkodzonych; instytut młodych ociemniałych, szpital Lourcine, ambulans St. Pérme, ambulans Des Dames-Augustines, kompanja Petites-Voitures 58 domów prywatnych mocno ucierpiało, mianowicie przy ulicy Loucine i na bulwarze Arago. Było 13 ofiar, 2 zabitych i 11 rannych.

Razem od 5 do 13go stycznia było 51 zabitych i 138 rannych. W liczbie zabitych znajduje się 18 dzieci, 12 kobiet, 21 mężczyzn, w liczbie rannych 21 dzieci, 45 kobiet, 72 mężczyzn.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 6 lutego. W Wersalu tryb życia wojskowego wcale niezmieniony. Cesarz zwiedza co dzień pojedyncze oddziały wojska oblężniczego. Oddziały pionierskie zajęte są ciągle przywróceniem komunikacji, naprawianiem mostów itp.

W Wersalu wychodzący dziennik *Union Liberale Democratique* przemawia za rzeczpospolitą i przeciw restauracji Napoleonidów.

Rzym 6 lutego. Papież oświadczył, że aż do faktycznego przeniesienia stolicy włoskiéj do Rzymu, tam pozostanie.

Florencja 6 lutego. Na wczorajszéj radzie ministerjalnéj uchwalono, aby król z końcem lutego przeniósł się do Rzymu.

Bordeaux 6 lutego. Depesza jenerała komenderującego 25 korpusem donosi: W skutek zawartéj w Wersalu konwencji opuściłem departamenta Cher et Loir i cofnąłem się poza Vierzon, które ma pozostać neutralném terytorjum. — Ruch ten, który bez walki przyprawia nas o stratę linji Loir i Cher, a nieprzyjacielowi pozwala posunąć się o 20 mil na południe, tak pod względem moralnym, jakotéż strategicznym wielką wyrządza nam szkodę.

Bordeaux 6 lutego. W skutek wezwania przybyłych z Paryża członków rządu prowizorycznego jeneralny dyrektor telegrafów przesłał do wszystkich podprefektów dekret datowany z Bordeaux z dnia 6 lutego odwołujący dekret delegacji w Bordeaux z dnia 30 stycznia odnośnie do ograniczenia prawa wyborczego pewnych kategorji obywateli, którzy według dekretu rządu paryzkiego są wybieralnymi. „Ograniczenia te nie są zgodne z zasadami wolności i powszechnego głosowania." Dekrety z dnia 29 stycznia zachowują prawomocność.

Bruksela 7 lutego. Zgromadzenie narodowe zbierze się nie w Bordeaux, ale w inném jakiém mieście poza terytorjum zajętém przez Prusaków.

Doniesienia z Wersalu do *Daily News* mówią, że niezgoda między paryzkim rządem a delegacją w Bordeaux została wypowiedzianą. Jules Simon (wysłannik paryzkiego rządu do Bordeaux. *Red.*) nie może pokazać się publicznie w mieście. Gambetta ma być zdecydowanym bądź co bądź utrzymać powagę dekretu, wykluczającego członków dynastji, pretendujących o tron i wybitnych bonapartystów od obieralności.

Wszyscy pruscy komendanci placów otrzymali rozkaz, aby przestrzegali, iżby w zajętych przez Niemców częściach Francji obwieszczano i przeprowadzano tylko dekreta wyborcze paryzkiego rządu.

Stronnictwo republikańskie w Wersalu postanowiło wstrzymać się od wyborów.

Londyn 7 lutego. W dobrze poinformowanych kołach tutejszych utrzymują, iż w głównéj kwaterze pruskiéj postanowiono, że na wypadek, gdyby we Francji wzięły górę anarchiczne usiłowania, ma być ustanowiony w porozumieniu z Anglją, Moskwą i Austrją rząd prowizoryczny.

Przegląd polityczny.

W Wiedniu zaszedł wczoraj wypadek, który w ostatnich dziesięciu latach nie należy tam wcale do rzadkości; jedni ministrowie poszli, drudzy przyszli. Tamtych nikt nie znał przed ich urzędowaniem, miano ich poznać po ich czynach; opuścili gabinet, a nie poznano ich, bo nic nie zrobili. Nowych ministrów nikt nie zna, zapowiadają, że czynami dadzą się poznać. Nikt w to nie wierzy z przyczyny bardzo prostéj. Dziś życie publiczne tak jest rozwinięte, że każdy, który jest czémś, każda zdolność, która tylko sięga poza zero, ma dość pola do odznaczania się na polu czy to polityczném, czy publicystycznem. Kto jako „nieznana wielkość" wchodzi do gabinetu tak jak np. hr. Potocki, o tym z góry powiedzieć można, że namozoliwszy się kilka miesięcy, co najwięcéj jako „zapoznana" wielkość wyjdzie z gabinetu. Czy na tych bezustannych wędrówkach ministerjalnych Austrja coś zyska? pokaże to przyszłość.

W właściwéj rubryce podajemy dosłowną osnowę ogłoszonego we *Wiener Zeitung* programu nowego rządu. Zważywszy ile takich programów w ostatnich kilku latach biedna *Wiener Zeitung* w szpaltach swych ogłaszała — a pomnąc, że za kilka tygodni może nowy znowu program ogłosi: obmyślemy sobie to jeszcze, czy warto na serjo zastanawiać się nad tym programem?

Wiadomości z Francji przedstawiają z jednéj strony fatalną walkę domową dwóch rządów, z których jeden mianowicie paryzki stał się ślepem narzędziem w ręku Bismarka, z drugiéj strony donoszą o coraz dalszych postępach wojsk pruskich, które pod różnymi pretekstami wyprowadzanymi z konwencji wersalskiéj bez walki rozpościerają się coraz daléj po Francji i coraz nowe zajmują miejsca i terytorja.

Zaiste smutny obraz przedstawia dziś Francja!

Bismark w Wersalu wydaje rozkazy i miesza się w wewnętrzne sprawy Francji; upadli na duchu członkowie rządu paryzkiego nie pojmują więcéj oporu przeciw Prusom, i starają się usunąć od rządu Gambettę, a tymczasem wojska pruskie zalewają coraz większe obszary Francji.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 8 lutego. *Wiener Zeitung* ogłasza amnestję za wszelkie przekroczenia prasowe i polityczne. — Dr. Czedik (referent w ministerstwie oświecenia) dostał dymisję; w składzie urzędników ma nastąpić wielka zmiana. Wszystkie dzienniki uderzają gwałtownie na nowe ministerstwo.

Grac 8 lutego. Dziennikarza Zimmermana (Niemca, któremu kazano wyjechać jako cudzoziemcowi. Red.) wywieziono pod eskortą za granicę.

Bordeaux 8 lutego. Z powodu wynikłych zawikłań, odnośnie do prawa wyborczego i ordynacji wyborczéj, przyjście do skutku zgromadzenia narodowego jest bardzo wątpliwém.

Bordeaux 7 lutego. Przybyli tutaj z Paryża: Pelletan, Garnier-Pages i Emanuel Arago.

Lyon 6 lutego. Prefekt odbył dziś rewję nad 10,000 Alzatczykami i Lotaryngczykami, którzy uorganizowali się w trzy legjony i zaopatrzyli się w 14 dział i jazdę. Liczne tłumy zgromadziły się na tę rewję i witały legjonistów okrzykami radosnemi. Challamel-Lacour miał mowę.

Prusacy obsadzili dzisiaj z rana Lous-le-Saulnier.

Londyn 8 lutego. Dom handlowy Rotszyldów wyda za kilka dni na giełdzie tutejszéj nową pożyczkę „kontrybucji paryzkiéj" po kursie 85%. Rotszyld uzyskał od Bismarka pozwolenie, aby w nowéj téj pożyczce mogli brać udział także kapitaliści niemieccy i giełdy niemieckie.

Londyn 8 lutego. *Times* zamieszcza telegram z Konstantynopola donoszący, że z powodu groźnych stosunków w Rumunji, Porta ustawia korpus obserwacyjny w Szumli.

Bordeaux 7 lutego. Z Paryża donoszą, że *Journal officiel* z ostatniego piątku ogłosił odroczenie wyborów aż do 8go lutego, aby wyborcom zostawić więcéj czasu do namysłu.

Bordeaux 7 lutego. Dekret rządu obrony narodowéj z d. 6go lutego mianuje Emanuela Arago ministrem wojny; drugi dekret tegoż rządu mianuje go równocześnie tymczasowym ministrem wojny. (na miejsce Gambetty?)

Londyn 7 lutego. *Times* pisze: Nie sposób dziś powiedzieć, czy ks. Karol pozostanie na tronie rumuńsktm, jakkolwiek mocarstwa zachodnie, Austrja i Niemcy są mu przychylne. Interesa Niemiec wymagają niezawisłości okolic naddunajskich.

Tenże dziennik donosi: Turcja przeczy, jakoby neutralizowanie morza czarnego dawało większą swobodę ruchów.

Waszyngton 6 lut. Senat potwierdził nominację Cramera na posła w Danji.

Kursa. Wiedeń 8 lutego g. 2 m.— Londyn —.—.— Srebro —.—.— Dukat —.—.— Lombardy 185.50. — Losy z roku 1864 123.50. — Akcje franko-austrjackie 102.25.— Napoleony —.—.— Akcje kolei galic. Karola Ludwika 246.20. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 190.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 156.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 99.25.— Akcje banku jeneraln. 89.—. — Renta w srebrze 67.85. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 73.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 169.25. — Akcje anglo-banku 212.—.— Akcje kolei rząd. 378.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 167.25. — Akcje kol. Rudolfa 161.25.—

Usposobienie giełdy: ożywione.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 8 lutego.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 75	71 50
" " " 5%	79 50	78 —
" " " bank. hip. 6%	87 50	86 50
" " " bank. wł. 6%	86 50	85 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	247 25	245 25
" " " lwows.-czer.	191 25	189 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	75 —	74 25
" poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
" " z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
" nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	161 —	159 50
Talary pr. za 100 tal.	184 —	182 75
Srebro nowe austr.	122 50	121 —
Dukat ważny	5 89	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 95	9 85
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEŃ, 6 lutego.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
" w srebrze 5%	67 85	67 75
" wal. austr. spłac. 5%	58 90	58 80
Losy pożycz. z r. 1839	275 —	273 —
" " " 1854 4%	89 —	88 50
" na 500 1860 5%	94 75	94 50
" na 100 1860 5%	106 75	106 25
" na 100 1864	122 50	121 50
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 75	73 25
" " bukow. 5%	73 —	72 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	211 25	211 —
Anglo-węgierskie	— —	— —
Austr. kredytowe	236 —	234 —
Kredyt. handl. przemysł.	251 75	251 25
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	102 20	101 80
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	723 —	721 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	170 —	169 50
Czeska zach. na 200 złr.	250 —	249 —
" północ. " 150 "	130 50	130 —
Elżbiety na 200 "	224 50	224 —
Ferdynanda na 1000 "	2110 —	2106 —
Franc. Józefa " 200 "	191 20	191 —
Kar. Ludwika " 200 "	245 25	245 —
Koszyc. Bogum. 170 "	92 25	91 75
Lwow.-Czern. na 200 "	190 50	190 25
Północn. zach. austr.	199 —	198 50
Rudolfa na 200 złr.	161 75	161 25
Siedmiogrodzka " 200 "	167 50	167 —
Rzadowa na 200 (500 fr.)	379 —	378 —
Theissbahn	229 50	229 —
Tramway	185 75	185 50
Południowa na 500 fr.	185 75	185 50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156 50	156 —
" wschodnia 200 "	82 50	82 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 75	106 50
Listy zast. galicyjskie 4%	72 50	71 75
" " " 5%	— —	79 25
" " Banku Hyp. 6%	88 25	87 75
" " Bank. Włoś. 6%	87 —	86 50
" Bank. narod. M. K. 5%	98 —	97 75
" " W. A. 5%	93 30	93 10
" zast. węgierskie $5\frac{1}{2}$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 20	92 90
" " zachod. 300 " 5%	— —	92 75
" Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94 50	94 —
Elż. em. 1862 " " 5%	93 50	92 50
Elż. " 1869 " " 5%	100 50	100 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
" " " WA. 5%	88 50	87 50
" " " (sr. pł.) 5%	103 60	103 40
" Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 50	103 —
" " " 2 emisja	99 —	98 75
" Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 50	80 —
II. " " 5%	91 25	90 75
III. " " 5%	87 60	87 30
" Rudolfa na 300 złr. 5%	90 10	89 90
" Siedmiogr. 200 " 5%	90 —	89 75
Rzadowa na 500 fr.	136 50	135 —
" II. emis. " "	133 —	132 50
Południowa	114 25	114 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 20	88 90
Bony 1870 za 74 " 5%	239 —	237 —
" 1875 " 76 " 5%	236 —	235 —
" 1877 " 78 " 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	162 50	162 25
Clary " 40 " mk.	34 —	32 —
Żeglugi na Dunaju 100 "	98 —	96 —
Keglewicza na 10 "	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 " mk.	30 —	29 —
Rudolfa " 10 " wa.	16 50	15 50
Salm " 40 " mk.	40 —	39 —
St. Genois " 40 " mk.	28 —	26 —
Stanisławow. " 20 " wa.	27 —	26 —
Tryestu " 100 " mk.	122 —	117 —
Waldstein " 20 " "	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 " "	22 —	20 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4\frac{1}{2}$	103 50	103 35

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 "	103 70	103 60
Hambrg 100 mark 4 "	91 40	91 30
Londyn 10 ft. st. $3\frac{1}{2}$ "	124 —	123 80
Paryż za 100 fr. $2\frac{1}{2}$ "	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 85	5 84
Napoleony	9 95	9 94
Srebro	121 70	121 40
LWÓW, 7 lutego.		
Indemn. galicyjska 5%	73 70	73 20
" bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	81 —	80 25
" " 4%	73 —	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 —	87 50
" " włościań 6%	87 —	86 25
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 87	5 78
Napoleon d'or	9 94	9 86
Półimperjał ros.	10 10	9 95
Rubel srebr.	1 96	1 90
" papierowy	1 60	1 60
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	122 75	121 25
WARSZAWA, 4 lutego.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	91 55	91 22
" " " 2.. 4%	89 30	88 80
" zastawne z r. 1869	88 —	87 67
" likwidacyjne.. 4%	73 97	73 64
Poż. lot. z 1864.. 5%	— —	— —
" " z r. 1866.. 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 50	69 50
" " warsz.-bydg.	69 —	— —
" " warsz.-teresp	— —	111 —
" " łodzkie	101 —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	93 —	92 70

(Nadesłane.)

Nie ma choroby, którąby się oprzeć mogła delikatnéj *Revalescière du Barry*, która usuwa bez medycyny i kosztów:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innemi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

Szanowny Panie! **Glainach** 14 lipca 1867.

Revalescierę pańską, któréj prócz Boga zawdzięczam życie wśród okropnych chorób żołądka i nerwów, zamierzam dłuższy czas jeszcze używać jako śniadanie i proszę zatem uprzejmie szan. Pana o łaskawe przesłanie jednéj puszki na 12 funtów za pobraniem pocztowém.

Z uszanowaniem i wdzięcznością:
Jan Godez,
wikarjusz w probostwie Glainar, pocztą Unterlengen przy Klagenfurcie.

W puszkach zawierających ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatèe w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; w Krakowie Jakób Goldwasser, przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą"; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder we Lwowie; Rotlender; w Czerniowcach Schnirch, Augustynowicz; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Gracu bracia Oberranzmeyer; w Bozen Lazzari; w Tryeście J. Seravallo.

Do L. 42.

Konkurs

Rozpisany celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w Dobczycach o rocznéj pensji 200 złr, w. a,

Panowie Doktorzy Medycyny życzący sobie tę posadę, zechcą swe podania w przeciągu 30 dni do urzędu gminy miasta Dobczyce wnieść gdzie także warunki obsadzenia téj posady przejrzeć można.

Urząd gminy miasta
Dobczyce dnia 30 Stycznia 1871

Burmistrz
1454(1-3) **Jan Sikorski.**

MEBLE MAHONIOWE

w nader trwałym i gustownym

wyrobie berlińskim,

mało używane, składające się z 3-ch garniturów (z 17 przedmiotów do umeblowania i 12 krzeseł), a mianowicie

do salonu, pokoju mieszkalnego i sypialnego,

są natychmiast z powodu przeprowadzenia się do

sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu sukna pana **K. Puchalskiego** przy ulicy Szewskiéj. (1458)

Niezawodne leczenie.

także chorób zadawnionych; zewnętrzne skórne i moczowe choroby, zwężenia, osłabienia u mężczyzn, cierpienia brzuszne, niepłodność, upławy u kobiet, leczy gruntownie i w niesłychanie krótkim czasie wzbogacony tyloletnią praktyką i złotym krzyżem zasługi dekorowany em. c. k. wojskowy i cywilny lekarz medycyny, chirurgji i akuszerji w szpitalu. Ordynuje codziennie od godz. 9 do 10 — we wtorek, czwartek i sobotę także w wieczór od 7 do 9. — Honorarjum skromne bardzo. — Panowie i panie mają separowaną salę posłuchania. — Także listownie, na żądanie lekarstwa będą wydawane. Adres: **Wien, Ordinationsanstalt, — Stadt, Rudolfplatz, 3.**

Dopiero co wyszedł i jest tamże w wydaniu powiekszoném do nabycia: **Der Heilkünstler in Syphilis, 5 Auflage**, lekarski poradnik wyż wymienionych chorób obojga płci, jako téż osłabiania u mężczyzn i niepłodności. 975(29-50)

Selbstbehandlung



geheimer **Krankheiten**



Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu habeu das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft"**, Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(12-150)

Paryż 1867 złoty medal.



Londyn 1862 złoty medal.

w Währing pod Wiedniem, Wienerstrasse 557.

CENY PIWA

z odstawą do dworca lub statku parowego w Wiedniu:

Wiedeńskie	pół butelki **Pilżnieńskiego składowego**	17 cent.		bez kapsli cynkow. pół centa taniéj.
	„ „ **Składowego piwa**	14 „		
	„ „ **Marcowego piwa**	17 „		
	„ „ **Piwa „Bock"**	21 „		

Zastaw za flaszkę 10 cent.
„ za 1 skrzynię na 50 flaszek 1 złr. 30 cent. } które przy oddaniu
„ za 1 skrzynię na 25 flaszek — 80 cent. } zwraca się.

Zamówienia za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem należytości pocztą, wypełnia się jak najszybcéj. — Próżne naczynia upraszam odesłać franco, dworzec lub statek parowy w Wiedniu.

Równocześnie przesyłam piwo w beczułkach po **5, 10, 20, 40** i **80** mas po najtańszych cenach. 1274(9-12)

Srodek przeciw podagrze, reumatyzmowi i bólom nerwów.

A. Kopal'a Herbata na Podagrę.

Skuteczny środek leczniczy przeciw zastarzałym goścom, które, jak codzienne doświadczenie uczy, żadnemi zewnetrznemi środkami nie dadzą się uleczyć.

A. Kopal'a Maść kojąca bóle stawów i nerwów,

jako téż wszelkie rodzaje reumatycznych, nerwowych i gośćcowych cierpień.

Nadzwyczajne skutki, jakie za pomocą tego środka osiągnięto, o czém łatwo przekonać się można z wielu publicznych podziekowań i z wielkiéj liczby poczęści ogłoszonych uznań i lekarskich orzeczeń, zapewniają jak najprędsze i najgruntowniejsze wyleczenie.

Skład główny utrzymuje i uskutecznia rozsyłki A. Kopal aptekarz w Mauer pod Wiedniem,

do któréj te firmy udawać się trzeba, chcąc mieć u siebie skład téj herbaty.

W KRAKOWIE apteka p. **E. Stockmara**, we LWOWIE apteka p. **S. RUCKERA.**

Paczka powyższéj herbaty kosztuje **50** cent. Mniéj nad dwie paczki nie rozsyła się. — Słoik maści **1** złr. **50** cent. — Opakowanie wraz ze stęplem **10** cent. — Kupującemu dołącza się za każdą razą zawsze odmienny wyciąg z licznych podziękowań i świadectw. — Na listowne żądanie posyłamy takowe gratis.

Aby zapobiedz zamianie z podobnymi lub fałszywymi preparatami, znajduje się na każdym pakunku i słoiku mój podpis i marka ochronna. 1229(5-6)

W jaki sposób można

najpewniéj i najtaniéj oszczędzone kapitały ulokować?

Aby oszczędzającéj Publiczności dać sposobność przez małe częściowe spłaty przyjść do posiadania pewnych sześcio- lub siedmio-procentowych papierów, zdecydowałem się wprowadzić i tutaj urządzenie, jakie w Paryżu oddawna zaprowadzone, świetnie się rozwinęło.

W tym celu oświadczam gotowość moją, wszystkie pewne, procent przynoszące papiery, a nieulegające wielkim szwankom za opłatą ratami sprzedawać, a mianowicie:

1. **Rentę w papierach,**
2. **Rentę w srebrze,**
3. **Obligacje indemnizacyjne,**
4. **Obligi kolejowe pierwszeństwa,**
5. **Listy zastawne hipoteczne,**
6. **Pożyczkę kolei węgierskiéj,**
7. **Pożyczki wiedeńskiéj gminy.**

Papiery te, których procenta są częścią przez państwo gwarantowane, częścią zaś i przez hipoteki, nietylko, że kupców najzupełniéj upewniają, lecz także dają nadzieję zysku w kursach, niemniéj dość pewnego zysku przy corocznych losowaniach tychże z wyjątkiem renty.

WARUNKI:

a) Przedewszystkiem mam wzgląd na korzyść oszczędzającéj publiczności i sprzedaję z tego powodu każdy z wyż wzmiankowanych papierów tylko o 2 procent wyżéj kursu notowanego w urzędowym dzienniku kursów z dnia poprzedniego; kto więc życzy sobie nabyć rentę w papierze za 120 złr., która dzisiaj na giełdzie 58 złr. kosztuje, płaci 60 złr. w 12-miesięcznych ratach.

b) Każda rata jest oprocentowana od dnia wkładki aż do wypłaty papieru 5% i odciągnie się ubiegłe procenta przy spłacie ostatniéj raty.

c) Jeżeli kto w skutek zbiegu okoliczności nie jest w stanie zaległych rat wypłacić, to może zawiadomić mnie o zaprzestaniu dalszych wpłat, wtedy zwracam zapłacone raty, niemniéj za te raty przypadające procenta i przyjmuję dotyczący papier według kursu pieniężnego w urzędowym dzienniku kursów oznaczonego napowrót.

d) Ponieważ między wyż wzmiankowanemi papierami znajdują się takie, których jedna sztuka nietylko 100, lecz także i 300 złr. zawiera, jak np. Obligi kolejowe Pierwszeństwa, w skutek czego od jednéj sztuki przypadałoby na ratę miesięczną 24 złr., chętnie obowięzuję się, aby i te papiery każdemu przystępnemi uczynić, rozłożyć spłatę rat na 24 miesięcy, a w ostatnim razie i na 36 i wynagradzam także wśród tego przeciągu czasu ubiegłe procenta 5% aż do odebrania papierów.

e) Rozumie się same przez się, iż każdy może po złożeniu 3, albo 4 rat przyjść do posiadania swego papieru, w którym to przypadku resztę rat naraz spłaca.

W przekonaniu, że przez zaprowadzenie tego rodzaju zakładu, interesom Publiczności wielce się przysłużę, zwracam uwagę, że tak kompletne, jak i spłaty ratami nietylko tutaj, ale w Peszcie i Gracu w mojém biurze osobiście albo listownie uskutecznione być mogą.

Niemniéj sprzedaję także wszystkie gatunki losów na raty pod nader przystępnemi warunkami.

Trudniąc się tém dłuższy czas, przyjmuję polecenia nietylko do giełd tutejszych, lecz także do giełd w w Peszcie, Frankfurcie, Berlinie i Paryżu pod nader przystępnemi warunkami.

Przezemnie zakupione papiery, mogą u mnie na składzie pozostać według stopy procentowéj bankowéj.

Ferdynand F. Leitner

1435(2-8) **Wien,** Wallnerstrasse, 17. — **Pest,** Stein'sches Haus. — **Graz,** Murgasse 14.

Dzisiejsze stosunki polityczne są naturalnie powodem ciągłego chwiania się kursów naszych papierów; szanowna publiczność przez **moje rzetelne i akuratne pośrednictwo** jest w możności **korzystania** z każdorazowego **spadku i podnoszenia się papierów.**

Polecenia mogą być przesełane listownie lub telegraficznie; programy i instrukcje rozsełam chętnie bezpłatnie.

KAROL STEIN

Comptoir für Börsengeschäfte,

1199(20-24) Wien I. — Tiefen Graben 17.

Modes de Paris

Nr. 151 rue St. Florian

Madame Rouquaud ètant sur le point de quitter la Pologne, desiderait vendre un três joli assortiment de **fleurs françaises** quelle vient de recevoir a un prix trés moderé.

1450(2-2)

ZAWIADOMIENIE.

Dla dogodności szanownych odbiorców galicyjskich powierzyliśmy

p. HENRYKOWI MEISEL

kotlarzowi na **Podgórzu** pod Krakowem, **Skład** wszelkich dla fabryk cukru i gorzelń potrzebnych **towarów mosiężnych, żelaznych śrób, armatury do kotłów** itd. i tych przedmiotów można w tym składzie po cenach fabrycznych nabywać.

Pan Henryk Meisel przyjmuje dla nas zamówienia na **kompletne urządzenia gorzelniane i browarniane, kotły parowe**; niemniéj **świdry i pompy do wydobywania nafty, kotły i węże, maszyny do czyszczenia i rezerwoary do destylacji nafty,** jakotéż wszelkie do tych zawodów należące roboty,

Messendorfska Fabryka towarów metalowych i maszyn.

Schenk et Tatzel

1455(1-12) w Messendorfie przy Freudenthal.

REWOLWERY

(nowego systemu).

Broń ta nie ma żadnéj innéj sobie równéj, gdyż w konstrukcji téj broni połączone są prawdziwie wszystkie przymioty, a to: **dokładność, dalekonośność, pewne umieszczenie nabojów — piękna — wytworna i stateczna robota** — a przytém:

po nadzwyczaj tanich cenach:

Selbstspanner o 7 milimetrów kalibru z 7 strzałami po **10** do **12** złr.
„ 10 „ „ z 6 strzałami „ **12** „ **14** „
„ wojskowy z 6 strzałami „ **14** „ **16** „

Naboje 7-milimetrowe po **3** złr. — 10-milimetrowe po **3** złr. **50** cent. do rewolwerów wojskowych po **4** złr. **50** ct. za 100 sztuk.

Torby po **2** złr. — Zamówienia załatwia się za pobraniem pocztowém.

Hauptagentie für die öst. ung. Monarchie

R. SCHMIT in Wien,

1353(12-12) **Stadt, Kärntnerring Nr. 11.**

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY

S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego

poleca się 1097(26-24)

do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można na zwykły procent pozostawić w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczenie giełdowe, jako téż na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

Uzdolniony Subjekt

potrzebnym jest do handlu bławatnego

HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie.

1453(2-3)



Nr 2.



Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent. od fl. 4.50 do fl. 5.—
„ „ kozłowéj „ „ 5.— „ „ 6.50
„ „ cielęcéj „ „ 5.— „ „ 7.—
„ „ „ z 4ną podeszwą „ „ 8.50 „ „ 10.—
ze sukna dla cierpiąc. na nogi „ „ 6.50 „ „ 8.—
z moskiewsk. lakieru „ „ 6.— „ „ 7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork. „ „ 9.— „ „ 10.—
buty juchtowe lub cielęce „ „ 9.— „ „ 12.—

dla pań. 1247(18-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane „ „ 2.80 „ „ 4.80
„ „ „ lepsze „ „ 7.— „ „ 7.—
„ „ „ do ściągan. „ „ 3.— „ „ 4.50
„ „ „ „ „ „ 4.50 „ „ 6.—
„ „ „ na podeszw „ „ 5.50 „ „ 7.50
Ze sukna wykładane „ „ 5.50 „ „ 8.50
Atłasowe „ „ 6.— „ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne. „ „ 1.80 „ „ 3.50
„ „ „ „ „ 2.80 „ „ 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj „ „ 3.— „ „ 4.—
Polskie buty „ „ 6.— „ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

W SKŁADZIE NAFTY

przy ulicy Sławkowskiéj pod l. 284 naprzeciw kościoła ś. Marka,

sprzedaje

NAFTĘ SALONOWĄ NIEZAPALNĄ

funt wiedeński 20 cent. w. a.

1459(1-2) **Jan Sznajder.**

Przeciw podagrze, reumatyzmowi muszkułów i stawów, przeciw cierpieniom nerwowym wszelkiego rodzaju, jako to:

bólom nerwowym, bólu jednéj połowy twarzy, migrenie, bólu zębów, bólu w udach (ischias), w krzyżach, przeciw wszelkim rodzajom paraliżów, przeciw kurczom żołądka i brzucha, przeciw ogólnéj słabości ciała, przeciw drżeniu, słabości muszkułów po poprzedzających skaleczeniach, przeciw słabości części rodnych i skutkom tychże, &c. daje pewną pomoc

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:

„Neuroxylin."

Pewne i prędkie skutki téj silnéj esencji, któréj się używa jako maści do nacierania, potwierdzają niezliczone szczęśliwe rezultaty osiągane za pomocą **Neuroxylinu** przez c. k. profesorów w Wiedniu, przez sławnych lekarzy tak w szpitalach cywilnych, jako téż w praktyce prywatnéj po długich i rozmaitych doświadczeniach, jako téż cały szereg autentycznych świadectw. — **Cena** jednego flakonu oryginalnego **NEUROXYLINU** (w zieloném opakowaniu) 1 złr. — takiż sam w mocniejszym gatunku **przeciw silniejszym reumatyzmom** (w różowém opakowaniu) 1 złr. 20 ct. — Za przesyłkę i opakowanie pocztowę 1 — 2 flakonów należy się 15 kr., 3 — 6 flakonów 20 kr.

Główny skład dla Galicji **we Lwowie** w aptece **p. ZYGMUNTA RUCKERA.** — Dolej utrzymują składy: p. **J. WEISS** w aptece pod **Murzynem w Wiedniu**, Tuchlauben Nr. 27; — apteka **PSERHOFERA** pod **Jabłkiem koronném** Singerstrasse; — w **Zagrzebiu ZYGMUNT MITTBACH** aptekarz i drogista, Lange Gasse; — w **Pradze: J. FÜRST** w aptece pod **Białym aniołem** Schillinggasse 1071 II.; — w **Opawie AIF. RASSL.** 1074(12-12)

STACJE MĘKI PAŃSKIÉJ

wykonane według sławnych kompozycyj w sztuce biegłych, jak **Führicha, Fortnera, Overbecka** itd. najznakomitszych akademickich sztukmistrzów.

I. Obrazy olejne.

I. Wydanie, wielkość obrazu 20" — 15", wykonane według znanych i pięknych kompozycyj professora Fortnera al fresco, w kościele ś. Ludwika w Monachium. Cena **bez ram** 100 złr.
Z szczególnie trwałemi i pięknemi złotemi ramami i ozdobami 170 „
II. Wydanie, wielkość obrazu 28" — 20" **bez ram** 175 „
Z szczególnie trwałemi i pięknemi złotemi ramami i ozdobami 225 „
III. Wydanie, wielkość obrazu 36" — 28, **bez ram** 250 „
Z ramami i ozdobami jak wyżéj 350 „

II. Druki farbami olejnemi.

IV. Wydanie, wielkość obrazu 20" — 15" według kompozycji Fortnera, **bez ram** 56 „
Z ramami i ozdobami 90 „
„ **rogi ozdobne** 105 „
V. Wydanie, wielkość obrazu 26½" — 19" **bez ram** 55 „
Z ramami i ozdobą 110 „
VI. Wydanie, wielkość obrazu 36" — 28" **bez ram** 175 „
Z pięknemi złotemi ramami 230 „

Oprócz wyż wzmiankowanych wydań, dostarczam **Stacje Męki Pańskiéj** olejno malowane, wielkości według upodobania, z gwarancją najdokładniejszego wykonania — i po najumiarkowańszych cenach.

Że moje **Stacje Męki Pańskiéj** w każdym względzie szanowną zamawiającą publiczność zadowolniają i wszystkim wymogom odpowiadają, zaświadczą najwyżsi dostojnicy duchowni.

Próby tych obrazów posyłam natychmiast do łaskawego obejrzenia.

Wyjątkowo zezwala się na wypłatę ratami i w ogóle na przystępne warunki ze strony kupców. — Mając ustawicznie większe zasoby Stacyj Męki pańskiéj w moim składzie, jestem w stanie wszelkim życzeniom natychmiast zadosyćuczynić i polecam się łaskawym względom.

Następnie przyjmuję zamówienia na olejno malowane obrazy świętych — obrazy do ołtarzy i do chorągwi, i t. p. według upodobanéj wielkości i po najumiarkowańszych cenach.

Skład obrazów

Jana Heindla

1386(6-6) Wiedeń, Stephansplatz Nr. 7 im Fürst-erzbischöflichen Palais.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.